Ner 220. Kraków, 27 Września — Wtorek Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuję się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 11 przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 26 września.

Przegląd Polityczny.

W sobotę rozpoczęła się właściwa akcya parlamentarna sejmów krajowych; z tych, które onegdaj otwarte zostały, doszły wiadomości tylko o zagajeniach, przedstawieniach i t. p., jednem słowem, o załatwieniu zwykłych formalności. Z przemówień marszałków zasługują na uwagę głównie przemówienia marszałków sejmów dolno-austryackiego, czeskiego, karynckiego i kraińskiego. Dzienniki wiedeńskie już od miesiąca zapowiadały, że w sejmach słowiańskich lub autonomicznych przyjdzie do żywych starć, bo wywołane tam zostaną kwestye wyższéj polityki: otóż stało się to, ale w sejmach z większością wiernokonstytucyjną; zasługa przeto starć opozycyi, ostatecznie burdy, pozostanie przy centralistach, bo to obecnie ich wyższą polityką. Mowa bar. Feldera w Wiedniu była opozycyjną, przeciw rządowi wymierzoną, tak że nawet ustępy, w których wspomniał o zmarłych posłach, nie były wolne od przycinków; w Pradze książę Auersperg przemawiał bardzo spokojnie i pojednawczo, co jest pewną rękojmią, że sesya tegoroczna sejmu czeskiego przejdzie stosunkowo spokojnie, a dyskusya nie przekroczy zbytnie granic przedmiotowości; w Celowcu Dr Stieger i w Lublanie hr. Thurn niemal te same rozwinęli zapatrywania, co książę Auersperg. W Lublanie większa część posłów słowiańskich zasiadła na krzesłach bez żadnego oświadczenia lub zastrzeżenia, czterech tylko nie pokazało się w Izbie.

Sejm w Pradze otwarty został 24 b. m. krótką przemową marszałka ks. Karola Auersperga i mową namiestnika bar. Krausa, którą większość wiernokonstytucyjna przyjęła zimno, a mniejszość czeska objawami sympatyi i zaufania. Rząd przedłożył identyczny kwestyonaryusz w sprawie reformy administracyjnej, jak w innych sejmach, który atoli zdaje się mało wywoływać w Czechach zajęcia, gdzie instytucye autonomiczne słabo dotąd zapuściły korzenie. Program sejmu czeskiego nie zawiera żywotnych kwestyj, bo zresztą sejm ten w dzisiejszym składzie przedstawia dziwne sprzeczności. Wobec sytuacyi stworzonej ugodą z Czechami, sejm czeski z większością wiernokonstytucyjną i opozycyjną wywołuje obopólne niezadowolenie tak stronnictwa narodowego, które się domaga reformy wyborczej, spodziewając się odzyskać za jej pomocą odpowiedniejszą reprezentacyę, jak większości, która jest przednią czatą centralistycznej opozycyi.

We środę rozpoczyna czynność tegoroczną parlamentarną także sejm węgierski. W téj chwili niema w Węgrzech żadnéj sprawy na porządku dziennym, któraby powód dać mogła do sporów między parlamentem a rządem; mimo tego zapowiadają dzienniki, że dyskusya adresowa będzie ciekawą i ożywioną. Podobno sprawa oficerów Lendla i Göczla w dyskusyi téj niepoślednią grać będzie rolę; stali się oni reprezentantami zasad zapewne wcale niespodziewanie. *Budap. Corr.* dowiaduje się, że ministerstwo wojny zabierze niezawodnie głos w tym przedmiocie, atoli unikać będzie objawienia zdania swego o stronie polityczněj owéj kolizyi między karnością wojskową a wiernością dla konstytucyi. Wstrzemięźliwość tę łatwo zrozumieć.

Polit. Corr. pisze: Doniesienie doszłe nas z Petersburga zaprzecza najwyraźniéj twierdzeniu, jakoby na zjeździe w Gdańsku układano się nad przygotowaniem akcyi międzynarodowéj w celu tłumienia knowań socyalistycznych. Ze strony gabinetu rosyjskiego żaden krok w téj sprawie nie był ostatniemi czasy zrobiony u któregokolwiek innego gabinetu, a to zarówno przed, jak po spotkaniu się w Gdańsku. *Polit. Corr.* dodaje do tych słów, że otrzymała potwierdzenie téj wiadomości także z Berlina, a zgodnie z tem zapewniał przedostatni *Fremdenblatt*, że żadne kroki międzynarodowe w pomienionéj kwestyi nie były poruszone od zjazdu gdańskiego.

Odkąd zjazd gdański stał się zapowiedzią polepszenia się także stosunków między Austryą i Rosyą, przyjazd do Austryi króla Humberta zaczął być podawany w wątpliwość. Z Rzymu zaś donoszą do *N. fr. Presse*, że zaniechany on został w skutku oświadczenia Cairolego, że jeśliby ta podróż miała nastąpić, on i jego przyjaciele zwiążą się ze skrajną lewicą przeciw gabinetowi Depretisa i pracować będą nad jego obaleniem. Zamiar tej podróży wyszedł był od króla, a lubo ministeryum nie było tej myśli przychylnem, szczególniej dwóch członków gabinetu, wszelako myśl ta stała się w kraju popularną wobec niechęci ku Francyi o Tunis. Rząd przeto uległ i zaczęto u dworu robić przygotowania do podróży. Królowa opuściła Monzę i wyjechała w okolicę Belluno, dokąd później miał król przybyć i podczas pobytu Cesarza w Tyrolu miał przez Pieve di Cadore przebyć granicę austryacką. Zamierzono już uczynić zapytanie urzędowe u dworu cesarskiego, kiedy Cairoli wystąpił z pogróżką opozycyjną i skłonił Depretisa do odstąpienia od zamiaru podróży króla do Austryi. *N. fr. Presse* ręczy za wiarogodność źródła, z którego jej korespondent czerpał tę wiadomość. Ciągle téż wykazujemy, że gabinety we Włoszech żyją tylko kompromisami; każde więc niezadowolenie jednego ze stronnictw, jest groźbą, bo skoro ono się zwiąże czyto z prawicą, czy ze skrajną lewicą, rząd musi upaść; tron jest również igraszką stronnictwa.

Berlińska *Tribüne* donosi w liście z Petersburga, że i tam uderzyło ogłoszenie depesz w *Egyetertes*, ale o znaczeniu téj publikacyi inne panuje zdanie; przypuszczają bowiem, że niedyskrecya nie była przypadkową i posądzają o nią ks. Bismarka. Depesza Cara szła na Witebsk, Kamieniec do Węgier; jeśli więc znajdzie się winowajca, pozostanie niedocieczonem, kto właściwie rzecz przygotował. *Tribüne* mniema, że głównym skutkiem zjazdu gdańskiego jest usunięcie naprężonych stosunków między Austryą a Rosyą.

Schlözer przybył 24go b. m. z Varzinu do Berlina i ma wrócić na posadę posła do Washingtonu. *National Ztg* sądzi, że pozostanie on tam jeszcze długo, *Germania* zaś utrzymuje, że wkrótce powróci, aby objąć posadę posła przy Stolicy Apostolskiéj. Schlözer przybywszy z Varzinu, miał zaraz naradę z ministrem wyznań Gosslerem. Kanonik katedralny Kopp w Hildesheim ma być mianowany biskupem Fuldy.

Trybunał związkowy szwajcarski odrzucił sześcioma głosami przeciw trzem rekurs zaniesiony przeciw wydanemu przez rząd kantonu Zürich zakazowi odbyciu kongresu socyalistycznego.

Ajencya Havasa ogłasza pewien rodzaj *communiqué*, które mówi, że uchwalony przez Izby kredyt 17 milionów nie wystarcza na wojnę w Afryce, wypadnie więc zażądać nowego kredytu, lubo nie tak znacznego, jak wieść niesie. Rząd przekraczając 17 milionow, nie przekroczył preliminarza, gdyż z przyznanego ministrowi wojny zwyczajnego budżetu 604 milionów, spotrzebowano dotąd tylko 441 milionów, pozostaje przeto jeszcze 163 milionów. Z tego oświadczenia nie poznać, ile dotąd wyprawa afrykańska kosztuje.

Minister handlu Tirard oświadczył w sobotę na radzie ministrów, że oczekiwać można niebawem końca układów o traktaty handlowe, a rzymskie bióro Stefaniego donosi, że przyszło do porozumienia między Francyą a Włochami względem traktatu handlowego; we środę układy będą ukończone, a we czwartek pełnomocnicy włoscy opuszczą Paryż. Traktat między Francyą a Anglią jest także blizki zawarcia, a ma go oznajmić Gladstone w mowie w Leeds.

Zapowiedziane na piątek zgromadzenie francuskich deputowanych radykalnych u Ludwika Blanc wykazało słabość tej partyi, bo tylko 17 deputowanych stawiło się. Nie można ztąd jednak sądzić, aby w Izbie tak mało zasiadało radykalistów, tylko że grono pod tem hasłem zbierające się, rozpadło się między nieprzejednanych a oportunistów gambettowych. Zresztą Louis Blanc przestał już być głową stronnictwa, bo młodsze siły i ambicye jeszcze niezaspokojone, dobijają się o prym. Mimo tego zebranie to wysłało deputacyę do Ferrego z żądaniem rychłego zwołania Izby; ten odpowiedział wymijająco, iż żądanie to przedłoży na radzie ministrów. Zresztą w tym tygodniu ma zapaść postanowienie co do dnia zwołania Izby; we czwartek bowiem wraca Grévy do Paryża.

Wielka wyprawa przeciw powstańcom w Afryce północnej rozpoczyna się 1go października cztērema kolumnami, które zbiorą się w Bu-Saada, Biskra, Tebello, a rezerwowa kolumna w Batno. Zacznie się ruch od pochodu na Keruan. Armia ta rozciągać się będzie we froncie 1500 kilometrów wszerz całej Algieryi.

Standard dowiaduje się z Kopenhagi, że władze duńskie zostały uprzedzone, iż nihiliści i fenieni zamierzają wysłać do Danii machiny piekielne, któreby ztamtąd łatwiej dostać się mogły do Rosyi i Anglii.

Jak donoszą do *Pol. Corr.* z Konstantynopola z d. 24 b.m., przyjmował Sułtan zaraz po wybuchu rozruchów wojskowych w Kairze Halima baszę i po wysłuchaniu sprawozdania jego o stanie rzeczy w Egipcie zapytał go, czyby w razie potrzeby usunięcia Tefika baszy z tronu nie był gotów przyjąć ograniczonego na lat pięć panowania nad Egiptem. Halim basza miał oświadczyć swą gotowość do przyjęcia tej propozycyi, ale zdaje się, że Porta nie znalazła dotąd stósownej pory do przeprowadzenia swego zamiaru.

Mahometanie opuszczają tłumnie odstąpione Grecyi części Tesalii. Sułtan przeznaczył z prywatnych swych funduszów sumę potrzebną na przewiezienie ich do Mekki.

Rada stanu bułgarska ma być w ten sposób złożoną, że książę z 25 kandydatów podanych drogą wyborów wybierze ośmiu, a zamianuje oprócz tego sam czterdziestu. Ministrowie będą także w niej zasiadać z głosem doradczym.

Jedną z największych trudności, z jaką ks. bułgarski ma do walczenia, jest ściąganie podatków. Przyczyniła się do tego głównie niezręczność ajentów książęcych w czasie okresu wyborczego, którzy w celu pomnożenia liczby stronników książęcych obiecywali uwolnienie od podatków na lat siedem. Niewłaściwość tego środka agitacyjnego wydaje dziś swe owoce. Mimo ogłoszenia powszechnej amnestyi rząd bułgarski czuł się jednak z niewiadomych dotąd przyczyn spowodowanym do wydalenia Sławejkowa z Zofii i naznaczenia mu Tyrnowa na miejsce stałego pobytu.

Podług doniesień z Bombaju, emir afgański opuścił stanowisko zajmowane na drodze do Kabulu i rozbił obóz na drodze do Heratu, opanowawszy wszystkie drogi do Kandaharu.

Podajemy poniżéj osnowę oświadczenia złożonego d. 22 b. m. przez nowego prezydenta Arthura po złożeniu przysięgi. Nie jest-to orędzie składane kongresowi, ale rodzaj przemowy mianéj do zgromadzonych pierwszych władz państwa. Arthur zapowiada, że nie widzi potrzeby zwoływać Izb, skoro konstytucya naznaczyła wyraźnie atrybucye prezydenta a stosunki przyjacielskie zewnętrzne nie wymagają wdania się senatu. Arthur zatrzymał na razie dotychczasowych ministrów. Mimo tego oświadczenia, nowy prezydent zwołał nazajutrz senat na d. 10 października na nadzwyczajne posiedzenie. Arthur wymienia w dziejach Stanów Zjednoczonych cztery wypadki, w których wiceprezydent zajął miejsce prezydenta. Zaszły one w ciągu ostatnich lat 40. Jenerał Harrison umarł r. 1841 w miesiąc po objęciu prezydentury, miejsce jego zajął wiceprezydent John Tyler. W r. 1850 umarł prezydent Taylor a miejsce jego zajął wiceprezydent Millard Fillimore. W r. 1865 zamordowany został prezydent Abraham Lincoln a na jego miejsce powołany został wiceprezydent Andrzéj Johnson. Czwarty przypadek jest śmierć Garfielda i powołanie Arthura na przeciąg półczwarta roku.

Wczoraj miał się odbyć pogrzeb zwłok Garfielda w Cleveland.

Donoszą z Pretoryi z kraju Transvaal pod d. 23 b. m., że tego dnia zebrała się „rada ludu“ (ciało prawodawcze). Mowa zagajająca wyraziła się niechętnie o umowie z Anglią i uważa zmianę jéj za konieczną.

I.

Zjazd gdański a zwłaszcza przypadkowe ogłoszenie o nim dostojnych zwierzeń, poruszyły uśpione od pewnego czasu międzynarodowe sprawy, oraz kwestye przymierzy i uchyliły na chwilę wieko puszki Pandory, w której zawikłania europejskie hermetycznie zamknięte, usiłują tem gwałtowniej rozsadzić ją, im szczelniej są nakryte.

Od kongresu berlińskiego sprawy wewnętrzne mocarstw zdawały się być wyłącznem zajęciem mężów stanu i rządów, i istotnie nie mało dawały do roboty, więcej jeszcze do myślenia, a były jedyną strawą dla ciekawości publicznej. Cesarstwo Niemieckie, a raczej ks. Bismark zajęty usunięciem przyczyn upadku ekonomicznego coraz groźniejszego, który stanowił rażący kontrast z wielkością zewnętrzną, oddany reformom wewnętrznym, skonsolidowaniu jedności na polu handlowem i podatkowem, zatrudniony grą stronnictw, rozsadzaniem ich kolejno i unicestwianiem parlamentaryzmu, wreszcie socyalizmem i walką kościelną. Rosya podminowana dynamitem nihilistycznym, którego ofiarą padł jej władca. Anglia ubezwładniona zarówno własnym swoim rządem, jak i sprawą irlandzką oraz agraryjną w ogóle. Francya oddana cała tem gwałtowniejszemu, że przeciwnemu swej naturze i usposobieniu republikanizowaniu się. Austrya zajęta jedną próbą więcej zadowolenia i pojednania wszystkich i wszystkiego, a zatem narażona na pokłócenie i niezadowolenie wszystkich. Włochy szukające daremnie istotnej dla monarchii podstawy, którą już straciły, a nie mogące jej jeszcze znaleźć dla rzeczypospolitej — oto obraz wielkich wewnętrznych trudności mocarstw europejskich, które w braku przymierzy i podziału słusznego sił utrzymywały chwilowo równowagę w zewnętrznych stosunkach Europy, bo przykuwały każde mocarstwo z osobna do domu kłopotami lub katastrofami.

Nic się też nie zmieniło od kongresu berlińskiego w Europie, nic nawet ważniejszego w stosunkach międzynarodowych nie zaszło. Były może próby i było bardzo wiele pogłosek o nowych przymierzach i zamiarach daleko sięgających, ale istotne nowe przymierza zawartemi nie zostały i nie zmieniło się też ani z gruntu, ani na prawdę ugrupowanie się mocarstw. Trójcesarski związek, który, jak każde istotne przymierze, miał swój cel określony i wytknięty, to jest pokojowy pierwszy rozbiór Turcyi, dopiąwszy go, zwolniał, stracił swe wybitne kształty, przeszedł, że tak powiemy, w stan lotny, ale nigdy nie przestał całkiem istnieć, był zawsze w powietrzu, bo żaden nowy fakt nie rozerwał go, bo nic nie powstało, coby mu kłam stanowczy zadało, a istnieje wciąż silna pokusa zastosowania go do drugiego rozbioru Turcyi, tak jak użyto go do pierwszego. Traktat San-Stefano był lekkiem cięciem zadanem mu, ale ranę ztąd odniesioną zabliźnił traktat berliński; położono na nią dwa plastry, Bośnię i Hercogowinę i w tym stanie pozostały nadal rzeczy.

Jedynym znaczniejszym a mogącym dopiero w następstwach swoich stać się doniosłym faktem, było przedsięwzięte zbliżenie się i zawiązanie ściślejszych a wyłącznych stosunków między Niemcami i Austryą, inaugurowane pamiętnem we wrześniu 1879 r. przybyciem ks. Bismarka do Wiednia i układami prowadzonemi wśród najdziwniejszych, najdziwaczniejszych, i najnieprawdopodobniejszych warunków i okoliczności, a które doprowadzić miały do tego, co *par courtoisie* nawykliśmy nazywać przymierzem austryako-niemieckiem.

Chcąc zdać sobie sprawę z obecnego położenia Europy, nad tym faktem i jego następstwami zastanowić się nam wypada.

Jest to w naturze rzeczy, że państwa stworzone gwałtownemi środkami, a które do wielkiej doszły przewagi, wywołują w innych chęć koalicyi, w celu położenia ich potędze tamy lub końca. Od wojny francuskiej troską i celem ks. Bismarka jest uniemożebnić koalicyę przeciw Niemcom, a tem samem zapewnić i ustalić swoje dzieło. W usiłowaniach tych ks. Bismark rozwinął zdumiewające zasoby geniuszu i zdrowego rozsądku, a okazał się największym, że nie popadł w szał wielkości, że się ochronił od tego zawrotu głowy, któremu zwykle ulegają wielcy i szczęśliwi ludzie, a zdziaławszy rzeczy nadzwyczajne, umiał się oddać zwykłym i codziennym zatrudnieniom. Nie brakło mu, słowem, rozsądku, na którym zwykle zbywało dotad politycznym geniuszom. Tym sposobem ochronił się dotąd od strat, upokorzeń, katastrof i upadku, na jakie zwykle narażali się, w końcu ci, których wzrost był za nagły i za gwałtowny. Dotąd nie wybiła dla ks. Bismarka złowroga druga godzina, którą usłyszeli Ludwik XIV, Napoleon I i Napoleon III. Potrafił on uniknąć niebezpieczeństw wielkości, nie jak hr. Cavour przedwczesną śmiercią, ale czerstwym umysłem.

Przedewszystkiem oczywiście zwrócić musiały na siebie jego uwagę wzajemne stosunki dwóch północnych a sąsiednich mocarstw. Zawsze w jednej i tej samej myśli niedopuszczenia koalicyi przeciw jedności niemieckiej i zabezpieczenia się, stworzył trójcesarskie przymierze, w którem sam był panem położenia, regulatorem stosunków, pośrednikiem, wiszącą nad jednym i drugim sprzymierzeńcem groźbą, za pomocą łączenia się z jednym przeciw drugiemu. Nadto zaś w tej kombinacyi, wywołaniem sprawy wschodniej uniemożebnił połączenie się Austryi z Rosyą przeciw Niemcom przez to, że zaostrzył od dawna istniejący między niemi na tym gruncie antagonizm. Pozostawało jeszcze do zażegnania drugie możliwe niebezpieczeństwo, koalicyę Rosyi i Francyi przeciw Niemcom. Pogłoski o takiem przymierzu a podobno nawet istotne próby zawarcia go pojawiły się w 1879 r. Wtedy orlim zwrokiem kanclerz niemiecki dostrzegł konieczność przedewszystkiem odjęcia Austryi nawet pokusy przyłączenia się do takiej kombinacyi a następnie związania się z nią ściślej dla utworzenia klina, któryby rozbił już same zachcianki przymierza rosyjsko-francuskiego. Kanclerz tem więcej ujrzał się do tego znaglonym, że człowiek po jego myśli i sercu, który dotąd kierował sprawami zewnętrznemi Austryi, hr. Andrassy, ustępował dość niespodziewanie, co wytwarzyło pod względem zewnętrznej polityki Austryi nową zagadkę.

Nie było zatem czasu do stracenia, i ks. Bismark przybył do Wiednia właśnie w tej chwili, w której miał go opuścić wierny idei niemieckiego przymierza, genialny Węgier. Jak zwykle, kanclerz i wtedy przedstawiał podobno sobie dobitnie i jasno położenie, tak na polu politycznem, jak handlowem, tak co się tyczyło teraźniejszości jak przyszłości. O ile wolno się domyślać, mogła wówczas powstać kombinacya, któraby nader ściśle wiązała, zwłaszcza pod ważnym względem handlowym, Austryę z Niemcami, przykuwała ją może nawet, a w dalszych następstwach dawała się określić co do głównej myśli w słowach: panowanie Niemiec w środkowej Europie; panowanie Austryi na Wschodzie. Kombinacya to nie nowa, ale może więcej niż kiedykolwiek, wówczas nasuwające się; prowadziła ona zapewne do zależności, bodaj czy nie do ustępstw znacznych Austryi, ale tworzyła żywioły istotnego, dodatniego przymierza. Przyjętą ona w tym duchu, w całej swej rozciągłości i z dalekiemi następstwami nie została, o ile nam wolno wnosić. Ówczesne zdarzenia i późniejsze wypadki niejeden tego przyniosły dowód. Kombinacya ta pociągała za sobą czynne, dodatnie działanie, które nigdzie się nie objawiło, ani niczem nie zaznaczyło; pociągała za sobą ścisły związek handlowy Niemiec z Austryą, do którego, pomimo mozolnych układów a raczej prób, nie przyszło, bo zawartym został ledwie ten tak mało znaczący i mało dla obu stron korzystny traktat handlowy, na podstawie najwięcej uprzywilejowanego mocarstwa, który przedłożony w tym roku Radzie państwa, zdziwił niepomału brakiem wszelkiej doniosłości. Kombinacya rzeczona wykluczała możność związku Rosyi z Austryą lub z Niemcami, skoro miała oddać Wschód Austryi, a tymczasem zaraz po bytności ks. Bismarka w Wiedniu głoszono, że do porozumienia niemiecko-austryackiego zawsze przystąpić może Rosya, a dziś w Gdańsku zbliżenie się Rosyi do Niemiec a pośrednio do Austryi nastąpiło; nareszcie kombinacya powyższa byłaby spowodowała pozostanie przy sterze jej przedstawiciela w Austryi, przedstawiciela przymierza austryacko-niemieckiego wymierzonego przeciw Rosyi, a tymczasem hr. Andrassy ustąpił, miejsce zaś jego objął bar. Haymerle, który zdawał się być odpowiedniejszym nie temu, co stanąć miało między Austryą i Niemcami, ale temu, co wtedy istotnie stanęło!

Nie pokłócono się jednak wówczas, nie oziębiły się stosunki między Niemcami i Austryą, przeciwnie, ścieśniły się niewątpliwie związki, bo to było chwilową koniecznością dla ks. Bismarka i pociągnięciem niezbędnem na szachownicy, aby raz na zawsze odjąć chęć Rosyi matowania Niemiec za pomocą Francyi, a dla Austryi nieuniknionem następstwem stanowiska, już zajętego dzięki zręczności ks Bismarka, oraz własnym żądzom na Wschodzie. Ale może już wtedy przeniknął i przeczuł ks. Bismark, że do polityki w wielkim stylu, do działania śmiałego w jednym kierunku, a odważnej i zupełnej abdykacyi i rezygnacyi w drugim, do podziału lub raczej zapewnienia sobie panowania nad światem, Austrya użyć się nie da, i że na nią liczyć nie należy. Dlatego zadowolono się obustronnie ścieśnieniem stosunków biernem, i nazwano potem przymierzem austryacko-niemieckiem to, co było tylko porozumieniem się na pewne wypadki, porozumieniem, które pozostało lub stało się jałowem. Zagrał na niem ks. Bismark koncert, i na tem się skończyło! O ile wtedy danem było wiedzieć, nietylko nie zawarto przymierza, ale nawet podobno nie podpisano nic wedle przyjętych w dyplomacyi form; spisano tylko protokół określający *casus foederis*, mianowicie pomoc Austryi, przyrzeczoną Niemcom w razie, gdyby te naraz zaczepione zostały przez Rosyę i Francyę, oraz pomoc Niemiec, obiecaną Austryi na wypadek, gdyby ją zaczepiły razem Włochy i Rosya. Pozostawiono czasowi wzmocnienie, bliższe określenie i rozwinięcie tego porozumienia, mianowicie na najdonioślejszem polu handlowem. Nam pozostaje jeszcze pokazać, jak czas podziałał na to porozumienie od bytności ks. Bismarka w Wiedniu do zjazdu w Gdańsku, mianowicie że nigdy nie zdołał on przemienić biernego porozumienia w dodatnie i czynne przymierze.

Odbieramy w dalszym ciągu od obywatela z Królestwa Polskiego uwagi nad przedłożeniem Wydziału krajowego dotyczącemi Zakładu finansowego krajowego.

22 września 1881.

W dalszym ciągu wczorajszego listu, zwracam jeszcze uwagę na zupełne przemilczenie w motywach o kapitale zakładowym i gwarancyjnym zamierzonej instytucyi kredytowej.

50,000 złr. to dobre na urządzenie bióra i pierwsze rzeczowe wydatki. Gdyby projektowany zakład miał tylko na celu wydawanie listów zastawnych ziemskich przez instytucyę, opartą na solidarnem i wzajemnem poręczeniu dłużników, kapitał zakładowy nie potrzebowałby być bardzo znacznym.

Wszakże zupełnie co innego, jeżeli zamierzony zakład ma na celu czynności bankowe, udzielanie kredytu na zastawy, towary, jeżeli w zakres działania bierze skup weksli i eskonty, udzielanie pożyczek krótkoterminowych, dostarczanie kapitału obrotowego przemysłowi i rolnictwu, wspieranie kas zaliczkowych itd. Taka instytucya wymaga nieodzownie znacznego kapitału ruchomego, gotowizny. Musi ona z góry kapitał ten określić, bo on jest

podstawą, że tak powiem, ramą przyszłej instytucyi, jej siły, odpowiedzialności i zaufania wobec postronnego kapitału. Fundusz taki musi być przez kraj poręczony — i kapitalista ocenia dopiero, czy poręczony kapitał odpowiada zamożności i zasobom prowincyi t. j. czy jest bezpieczny i zapewniony.

Nawet banki czysto rządowe, jak petersburski, oparte zatem na całości zasobów skarbowych państwa, mają taki z góry wyznaczony kapitał, bo wysokość jego określa i ogranicza odpowiedzialność instytucyi. Nie znam żadnego banku, któryby się bez tego unormowanego kapitału mógł poruszać.

Z Sejmu.

7-me posiedzenie d. 24go września.

Początek posiedzenia o godz. 11 m. 35 przed południem.

Zaraz po rozpoczęciu Marszałek zawiadomił Izbę o ukonstytuowaniu się komisyi dla sprawy konkurencyi kościelnej, o czem już w telegramie doniosłem.

Petycyj wniesiono 28; liczba ich ogólna doszła do 247.

Do komisyi administracyjnej odesłano petycye Tow. zalicz. Lisko i Wydz. pow. Jaworów o popieranie instytucyj Tow. zalicz.; Wydz. pow. Gorlice, o przesyłanie na ręce Wydziałów powiatowych grzywien na fundusz ubogich zasądzanych i o zmniejszenie liczby jarmarków i targów; Wydz. pow. Trembowla i Tarnopol o przeniesienie Izby handlowej z Brodów do Tarnopola; gminy m. Bolechowa o przeniesienie Starostwa z Doliny do Bolechowa; członków gm. Sójków o odłączenie tej gminy od Werbiąża; Wydz. pow. Krosno o uregulowanie sprawy poboru podatków przez naczelników gmin.

Do komisyi budżetowej odesłano petycye Gruszewskiego, słuchacza akad. górn. w Loeben, Jana Styki, malarza i St. Kochanowskiego, ucz. Wiedeńs. konserwat. o stypendya; Józefa Grabowskiego o służbę przy Wydz. kraj.; Trembickiego o zapomogę na wydawnictwo ruskiego pisma *Przyjaciel dzieci*; Apollina Nyczaja, redaktora gazety *Hospodar i Promyszłennyk*, o subwencyę; parafian grecko-katolickich w Monasterzyskach o zapomogę na dokończenia cerkwi; gm. Sobów o subwencyę na budowę szkoły; kolonii Mikulsdorf o uwolnienie od płacenia dalszych odsetków z dodatków indemnizacyjnych; Tow. pedag. we Lwowie o subwencyę dla czasopisma *Sokół*; Mruczkowskiej, przełożonej Stowarz. ochronek dziewcząt sierót w Stanisławowie o subwencyę.

Do komisyi petycyjnej odesłano petycye: Edmunda Krasickiego w przedmiocie systemizowania i uposażenia kapelanii rz. k. w Baligrodzie; Grzegorza Wrzeciona o subwencyę na wydawnictwa gazety szkolnej ruskiej; Osińskiej Ant. o zapomogę.

Do komisyi drogowej petycye Wydz. pow. Liska w przedmiocie zmian w ustawie o dojazdach kolejowych; gm. Baryczka i Połomyja o subwencyę na rekonstrukcyę drogi gminnej; gm. Mikulińce o uchylenie nadużyć przy poborze myta na drodze Strusów-Buczacz.

Do komisyi kultury krajowej petycye gmin i obszarów dworskich: Żulin, Rozhurcze, Siemiginów, Hurnie i Koniuchów o regulacyę rzeki Stryja; Spółki wodnej dla regulacyi rzeki Wisłoka o subwencyę na regulacyę tej rzeki.

Na wniosek p. Merunowicza petycyę Towarzystwa „Spójnia“ w sprawie przemysłu tkackiego odesłaną na posiedzeniu poprzedniem do komisyi kultury kraj. przekazano do komisyi bankowej.

Do laski marszałkowskiej złożono trzy wnioski należycie poparte, a mianowicie:

Wniosek p. Polanowskiego, aby Wydział krajowy wziął pod rozwagę warunki zakładania niższych szkół rolniczych, oraz miejsc, w których takie szkoły z pożytkiem założone być mogą i na przyszłej sesyi złożył o tem sprawozdanie Sejmowi.

Wniosek p. Maxa, wzywający rząd o wyjednanie w drodze prawodawczej przeniesienia Izby handlowej z Brodów do Tarnopola.

Wniosek p. Grossa wzywający rząd o przyśpieszenie wydania koncesyi na kolej żelazną z Jarosławia na Rawę, Uhnów, Krystynopol do Sokala.

Wnioski te będą traktowane według regulaminu.

Posłowi hr. Stefanowi Zamoyskiemu Izba udziela urlopu na 3 tygodnie.

Poseł Janowski wnosi interpelacyę w sprawie Mirona Sawickiego, nauczyciela ludowego w powiecie podhajeckim, aresztowanego w d. 29go czerwca b. r. przez żandarmeryę, jako poszlakowanego o kolportowanie pomiędzy ludem książek ruskich podejrzanej treści. Zdaniem interpelanta i jego towarzyszów aresztowanie i pięciotygodniowe przytrzymanie Sawickiego było bezprawne, zapytuje zatem komisarza rządowego, co rząd w tej sprawie uczynił lub uczynić zamierza.

Komisarz rządowy p. Zaleski oświadcza, że wypadek ten jest mu znanym w ogólności, nie pamiętając jednak szczegółów, da odpowiedź na interpelacyę na jednem z najbliższych posiedzeń.

Na porządku dziennym znajduje się pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. Sprawozdanie to odesłano bez dyskusyi do komisyi naftowej.

Drugi punkt porządku dziennego stanowi wniosek p. Romanowicza: „Sejm wzywa Rząd o przyśpieszenie sprawy kolei żelaznej ze Lwowa na Żółkiew do Sokala tak, żeby budowa tej linii już w roku 1883 rozpoczętą być mogła“.

Poseł Romanowicz obszernie uzasadnia ten wniosek. Miasto Lwów, jako stolica kraju, winno być ogniskiem zbiegu linij kolejowych ze wszystkich stron, tymczasem we Lwowie schodzą się linie idące na wschód, południe i zachód, ale od strony północnej nie-ma komunikacyi kolejowej. Jest ona tembardziej potrzebna, że przez utworzenie kolei transwersalnej ruch handlowy będzie musiał w pewnej części odwrócić się od Lwowa, więc proponowana kolej będzie rodzajem kompensaty dla miasta, ktorego reprezentanci, wyżej ceniąc interes kraju nad lokalny, za koleją transwersalną głosowali. Dlatego mówca wystąpił z tym wnioskiem, chociaż obawia się, czy przez to nie naruszył jakich zakulisowych interesów i stosunków, których nie zna, a które w sprawach kolejowych grają zazwyczaj ważną rolę. Kolej proponowaną, będzie ważną nietylko dla Lwowa, ale i dla kraju, gdyż przecinać ona będzie część kraju zamożną, w której jest rozwinięty przemysł młynarski i drzewny, w której znajdują się pokłady glinki używanej dawniej do wyrabiania fajansów. Linia ta będzie jednem z ogniw przyszłej najkrótszej drogi, łączącej Lwów z Warszawą, a projekt jej w niczem nie szkodzi projektowi linii jarosławsko-sokalskiej. Po obszernem przemówieniu mówca wnosi, aby wniosek jego odesłano do osobnej komisyi kolejowej z dziewięciu członków (*Brawo!*)

Wniosek ten przyjęto.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku p. Hausnera: „Wzywa się c. k. Rząd, iżby w myśl uchwał Izby poselskiej Rady państwa z d. 24go marca 1870 r., 12 maja 1879 i 22 kwietnia 1880 r. przystąpił do utworzenia Wydziału lekarskiego w uniwersytecie lwowskim na koszt skarbu Państwa“.

Poseł Hausner, w uzasadnieniu tego wniosku, przypomina dawniejsze jednomyślne uchwały sejmu. Spodziewano się, że delegacya wniesie tę sprawę w Radzie państwa, i rzeczywiście w roku 1879 na wniosek p. Czerkawskiego uchwalono w tej Radzie odpowiednią rezolucyę. Ale następnie delegacya zaczęła zwlekać sprawę, odkładając ją do lepszych czasów. Spodziewano się, że z ustąpieniem ministra Stremayra, niechętnego wszelkim inwestycyom dla Galicyi, sprawa posunie się dalej, nic jednak nie nastąpiło, z powodu niechęci pewnej części delegacyi dla tej sprawy. Gdy mówca wniósł taką rezolucyę w komisyi budżetowej Rady państwa, polscy członkowie tej komisyi z wyjątkiem p. Czerkawskiego usunęli się od głosowania i wniosek przez to upadł. Na zażalenie wniesione przez mówcę w Kole polskiem odpowiedziano mu, że działał bez porozumienia z Kołem, a gdy p. Sławiński wniósł, ażeby mówcę upoważnić do wniesienia tej sprawy w Izbie, Koło wniosek ten odrzuciło. Jednakże wydział medyczny we Lwowie jest potrzebny, i nie-ma obawy, żeby zrobił niebezpieczną konkurencyę uniwersytetowi Jagiellońskiemu. Słabości epidemiczne grasują w kraju często, a służba sanitarna nie jest dostateczna. Od roku 1877go do 1880go liczba lekarzy wzrosła tylko o 13. Na 11,000 mieszkańców przypada jeden lekarz, a odliczywszy 105 lekarzy we Lwowie i 85 w Krakowie, przekonamy się, że w zachodniej części kraju mamy jednego lekarza na 18,000 a we wschodniej na 21,000 mieszkańców. Niektóre powiaty mają tylko po jednym lekarzu.

Wykazawszy wreszcie, że obsadzenie katedr uniwersyteckich nie będzie trudne, tudzież że koszta stosunkowo nie będą wielkie, mówca zapytuje Izbę czy trwa przy swoich dawniejszych uchwałach, czy też zrzeka się ich tak, jak się zrzekła przeniesienia zarządów kolejowych i zmiany ordynacyi wyborczej. Ażeby ta sprawa stanęła jasno i aby wola Sejmu była dla koła polskiego dyrektywą, mówca prosi o odesłanie jego wniosku do komisyi edukacyjnej.

Poseł Męciński, ze względu że po raz pierwszy zdarza się w Sejmie, iż wytoczone zostały sprawy wewnętrzne Koła polskiego, i że regulamin nie pozwala dotkniętym usprawiedliwić się przy pierwszem czytaniu, wnosi, ażeby komisyi edukacyjnej Izba poleciła złożyć sprawozdanie w ciągu dni ośmiu, gdyż inaczej sprawa mogłaby nie przyjść na porządek dzienny i nie byłoby sposobności do dania koniecznych wyjaśnień.

Oba te wnioski przyjęto.

Z porządku dziennego następują sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminom Hanczarów i Probabin na pobór wyższych dodatków do podatków, a gminie miasta Jarosławia na pobór opłat od gorących napojów i piwa.

Ustawy udzielające te zezwolenia uchwalono bez dyskusyi.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi kultury w przedmiocie wniosków Wydziału krajowego co do zalesienia wydm piaszczystych w powiecie Jarosławskim i niektórych gminach powiatów: Łańcuckiego, Cieszanowskiego i Przemyślańskiego. Sprawozdawca p. Jędrzejowicz.

Sprawa zalesienia wydm piaszczystych nie pierwszy raz pojawia się przed Sejmem; jeszcze w roku 1878 uchwalił Sejm przyczynić się sumą 8,550 złr. zaliczoną w rocznych kwotach według postępu robót do pokrycia kosztów zalesienia wydm piaszczystych powiatu Tarnobrzeskiego i Niskiego. Wydm tych było w obu powiatach razem 313·4 hektarów. Według sprawozdania Wydziału krajowego już w pierwszych dwóch latach 1879 i 1880 z zupełnie pomyślnym skutkiem została zaprowadzoną kultura na 420 hektarach.

Dobry ten rezultat zachęcił Wydział krajowy do dalszych robót na tem polu.

W powiecie Jarosławskim i w przyległych temuż gminach powiatu Łańcuckiego, Cieszanowskiego i Przemyślańskiego znajdują się wydmy w przestrzeni 1800 morgów, które postanowił Wydział krajowy zająć pod kulturę. Układy o współdziałanie rządu i gmin zostały pomyślnie przeprowadzone.

Ministerstwo rolnictwa dało w pierwszym roku 450 złr. na utrzymanie nadzorcy technicznego, obiecując wyjednać takąż kwotę na dalsze 7 lat, potrzebną do wykończenia robót; Rada powiatowa uchwaliła datek 200 złr. a gminy przyrzekły dostarczyć bezpłatnie potrzebnych sił roboczych.

Według planu inżyniera lasowego p. Emila Hołowkiewicza, oprócz 350 złr. danych przez Galicyjskie Towarzystwo gospodarcze na nasiona i narzędzia, potrzeba jeszcze na pokrycie kosztów zadrzewienia, kwoty 2400 złr. w ciągu lat siedmiu, którą to kwotę Wydział Krajowy proponuje pokryć z funduszu krajowego.

Komisya kultury krajowej zgodnie z wnioskami Wydziału krajowego, czyni następujące wnioski.

„I. Sejm wyznacza na pokrycie kosztów zadrzewienienia wydmisk i pastwisk zapiaszczonych:

„1) w powiecie Jarosławskim oraz gminie Ożanna powiatu Łańcuckiego i gminom Bihale, Ihnaty; Kozaki, Sucha wola i Staresioło powiatu Cieszanowskiego począwszy od r. 1882:

a) na pierwsze trzy lata po 400 złr.

b) na następne dwa lata po 300 złr.

c) na ostatnie dwa lata po 150 złr.

„2) w gminach Gliniany i Zeniów powiatu Przemyślańskiego rok 1882 i 1883 po 150 złr.

„II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wypłacenia kwot powyższych pod warunkiem, że właściciele gruntów zadrzewić się mających dostarczą bezpłatnie robocizny potrzebnej do przeprowadzenia projektowanej melioracyi, niemniej gruntu pod szkółki i materyału do ogrodzenia szkółek, rząd zaś utrzymywać będzie nadzorcę leśnego, jako kierownika robót wykonać się mających w powiecie Jarosławskim i sąsiednich gminach powiatów Łańcuckiego i Cieszanowskiego, oraz postara się o odpowiedni nadzór takichże robót w gminach Gliniany i Zeniów powiatu Przemyślańskiego, a nadto przyzna Wydziałowi krajowemu prawo ingerencyi co do zużycia dotacyj wyznaczonych uchwałą niniejszą z funduszu krajowego.

„III. Na pokrycie wydatków spowodowanych wyznaczeniem powyższych dotacyj otwiera się Wydziałowi krajowemu na rok 1882 kredyt do wysokości 550 złr.“.

Nadto ze względu, że prócz wymienionych miejscowości jest jeszcze wiele podobnych wydm piaszczystych w północnej części kraju, że zacząwszy od Niepołomic smugą mniej więcej szeroką, mniej więcej przerwaną, aż okolice Sokala i Brodów ciągną się podobne przestrzenie, które z każdym rokiem przybierają w rozmiarach, byłoby więc rzeczą pożądaną, ażeby rząd, mając już w ręku organa, które z pomyślnym skutkiem prace na tem polu rozpoczęły, rozwinął działalność na szersze rozmiary, porobił studya nad całością obszarów tego charakteru i systematycznie wprowadzał je w kulturę, Komisya wnosi jeszcze następującą rezolucyę:

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby zbadał stan wszystkich wydm piaszczystych i nieużytków w Galicyi i systematycznie rozwinął dzieło wprowadzenia ich w kulturę“.

Wszystkie te wnioski nie wywołały żadnej dyskusyi, tylko przy rezolucyi dodatkowej zabrał głos komisarz rządowy i oświadczył, że z wielką przyjemnością wita tę uchwałę, ponieważ Rząd jak powziął inicyatywę w tej sprawie, zajmując się zalesieniem i zadrzewieniem okolic w powiecie leżajskim, tak i obecnie wydał polecenie zbadania okolic górnego porzecza Dniestru, które zostało ogołocone z lasów, co wywiera nadzwyczaj złe skutki na dopływy Dniestru, ponieważ wzmagają się wylewy i inne klęski elementarne. Porzecze Dniestru objęte jest obecnie programem, który przez Rząd dalej będzie wykonywanym. Rząd chętnie przyjmuje tę rezolucyę. (*Brawo!*)

Zamieszczony z kolei na porządku dziennym wybór komisyi naftowej odroczony został do następnego posiedzenia i przystąpiono do sprawozdań komisyi petycyjnej, które na poprzedzającem posiedzeniu spadły z porządku dziennego.

Nad prośbą Jędrzeja Wisły, gospodarza, o wsparcie dla pięciorga ociemniałych dzieci, Komisya, której sprawozdawcą jest p. X. Sawa, wnosi przejście do porządku dziennego, co bez dyskusyi uchwalono.

Sprawozdawca p. Wesołowski wnosi również przejście do porządku dziennego nad petycyą Maryi Czorneńki, wdowy po gospodarzu z Boratycz z zażaleniem przeciwko Zakładowi kredytowemu włościańskiemu. Petentka otrzymała 280 złr. pożyczki, z czego 120 złr. zapłacić musiała różnym sensalom i stręczycielom, a teraz po upływie lat 9 winną jest 900 złr. Komisya prawnicza uznała jednak po zbadaniu sprawy, że ingerencya sejmu jest niemożebną.

Poseł hr. Krukowiecki przemawia obszernie przeciw bankowi włościańskiemu, zarzucając mu, że sieje w kraju ruinę i nędzę. Takich petycyj jak niniejsza nadchodzi więcej. Wprawdzie zdaniem jurystów żądania banku są legalne, oparte na statucie; ale od tego czasu kiedy statut był wydany została zaprowadzoną ustawa o lichwie i rząd ma prawo zmienić statut. Wybrana w r. z. Komisya Sejmu dla zbadania spraw bankowych chciała zajrzeć do ksiąg banku i komisarz rządowy przyrzekł, że książki będą jej dane do przejrzenia, ale bank się rozmyślił i niepokazał książek, podobno dla tego, że, jak krążyły wieści, brakowało 400,000 złr. Potrzebną jest zatem zmiana statutów, a szczególniej zniesienie procentów zwłoki, oraz koniecznem jest ażeby sejm wejrzał w czynności banku i żeby rząd je skontrolował. Mówca wnosi następującą rezolucyę: „Sejm wzywa c. k. Rząd o zarządzenie zmiany Statutu banku włościańskiego stosownie do czasu i okoliczności obecnych i w harmonii z ustawą przeciwko lichwie.“

Marszałek oświadcza, że to wniosek samoistny, nad którym nie może dopuścić dyskusyi.

Poseł hr. Krukowiecki zgadza się na oddzielne traktowanie swego wniosku, a zarazem czyni wniosek drugi: Sejm poleca komisyi prawniczej zbadać o ile prawną jest pretensya banku do dłużników, żądająca 15% zwłoki od rat zapadających po zapozwaniu dłużników o zwrot całego długu.

W razie uznania tego poboru za prawny, komisya udzieli sejmowi opinii, czy rząd z tytułu nadzoru nad bankiem nie mógłby go zmusić do zwrotu pobranych w ten sposób procentów, a w razie uznania, że rząd nie może tego uczynić, czy dłużnicy mieliby szanse upomnienia się o to w drodze cywilnej.“

Marszałek oświadcza, że i ten wniosek jest samoistny, zapytuje jednak Izby, czy nie zechce dzisiejszego przemówienia wnioskodawcy uważać za pierwsze czytanie i odesłać obu wniosków do komisyi prawniczej.

Izba uchwala odesłanie do komisyi prawniczej wniosków hr. Krukowieckiego, a po krótkiem przemówieniu sprawozdawcy przechodzi do porządku dziennego nad petycyą Maryi Czornońki, poczem Marszałek o godz. 1 m. 55 zamknął posiedzenie, oznaczając następne na środę d. 28 września o godz. 11 rano.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 25 września.

(§§) Spostrzegacie to zapewne, że umilkły głosy, które w pierwszej chwili tak ostro choć powierzchownie przytem wystąpiły przeciw projektowi Wydziału krajowego o utworzeniu krajowego zakładu kredytowego. Co więcej, w kołach, w których dotąd albo niechętnie albo z nieufnością mówiono o tej sprawie, coraz częściej słyszeć się dają głosy przychylne. Zdaje mi się, że w gronie posłów niewielu już dziś znajdzie się tak zaciętych w opozycyi, żeby stanowczo i bezwarunkowo odrzucali projekt Wydziału krajowego. Znakomite grono posłów otwarcie popiera ten projekt, inni zaś zgadzają się na myśl, ale chcieliby wprowadzić pewne zmiany lub ograniczenia w szczegółach. O tem można pomówić, bo Wydział krajowy przedłożył tylko zasady statutu, a w tych ramach znajdzie się miejsce na wszelkie życzenia i wszelkie pomysły.

Zwrot ten opinii na korzyść krajowego zakładu kredytowego wywoła pewnie wszędzie najżywsze zadowolenie, wzbudzi otuchę i zjedna Sejmowi wdzięczność. Kto i jak w komisyi przyczynił się do nadania sprawie takiego zwrotu, tego tutaj przedstawiać nie będę, bo to już należy do historyi. Zaznaczę tylko, że dyskusya była na każdem posiedzeniu bardzo ożywiona, że zdania ścierały się ze sobą na każdym punkcie, że wreszcie sam Marszałek wziął udział w rozprawie i wypowiedział zdanie, które wybornie charakteryzuje sytuacyę. P. Marszałek powiedział, że można się obawiać pewnych zawodów, chociaż on obaw tych nie podziela, że trzeba mieć dość odwagi, aby wystąpić z taką nową a wielką kreacyą finansowo-ekonomiczną, ale nierównie więcej obawiać się trzeba rozczarowania kraju w razie upadku nadziei ekonomicznego odrodzenia się społeczeństwa, nierównie większej odwagi potrzeba do tego, aby obalić projekt Wydziału krajowego i stanąć przed krajem z próżnemi rękami.

Nie pisząc o przemówieniach, które oddały przysługę sprawie bankowej, nie przytoczę także głosów opozycyjnych, które — *honny soit qui mal y pense* — pochodziły głównie ztąd, że chwilami przynajmniej zapomniano o charakterze projektowanego zakładu, że miano na myśli zakłady kredytowe innego rodzaju i z ich organizacyi lub działalności wysnuwano obawy lub wątpliwości. Wszystkie te obawy i wątpliwości zmniejszać się teraz będą w miarę, jak po przełamaniu pierwszych lodów komisya coraz więcej wchodzić zacznie w szczegóły. Sam wybór podkomitetu (hr. Russocki, Merunowicz i Żywicki) świadczy, że komisya nie dała się uwieść tym obawom, że chce zaproponować Sejmowi utworzenie krajowego zakładu kredytowego.

Mniej szczęśliwie niż sprawa bankowa stoi sprawa reformy administracyjnej. Dyskusya ogólna w komisyi jeszcze się nie skończyła, co więcej, nie wyszła jeszcze po za granicę tych zasadniczych uwag i skrupułów, które składają się razem raczej na rozprawę o polityce krajowej aniżeli na rozbiór właściwej reformy administracyjnej. I tak n. p. ścierają się ze sobą zdania w kwestyi, czy wobec aspiracyj politycznych zagrożonych w rezolucyi sejmowej z r. 1868, Sejmowi wypada dziś w danym razie uchwalić reformy tych urządzeń administracyjnych, które do jego zakresu należą, a pozostawić rządowi resztę, coby oznaczało pośrednio rezygnacyę z pretensyj w rezolucyi zawartych, mianowicie z kompetencyi do organizowania władz administracyjnych? Poruszenie tej kwestyi przed dokładnem rozpatrzeniem się w pytaniach sformułowanych w przedłożeniu rządowem, przed porozumieniem się co do treści i formy odpowiedzi, wpływa tylko na opóźnienie samej pracy, wychodzi na korzyść tych, którzy w duchu może chętnie i w dobrej wierze chcieliby pogrzebać rzecz bez ceremoniału parlamentarnego, t. j. bez dyskusyi i wniosków. A nie trzeba się łudzić mniemaniem, żeby w sejmie naszym już wszyscy przejęci byli do głębi potrzebą przekształcenia ustroju administracyjnego. Znajdzie się niejedna poważna osobistość, która nie zapoznając bynajmniej niedostatków notorycznych i w ogóle nie przecząc potrzeby starania się o lepszą organizacyę, mimo to nie uznaje reformy za nagłą, a już wcale niezgadza się na to, aby przedsiębrana była we wszystkich punktach, *in capite et membris*. Są to zresztą same domysły i kombinacye, bo powtarzam, że do tej chwili komisya nie powzięła jeszcze uchwały merytorycznej.

Z innych komisyj w ogóle nie-ma nic ważniejszego do zapisania. Chociaż sejm już drugi tydzień nominalnie obraduje, praca właściwa późno się zaczęła. Dziś, jutro i we wtorek nie-ma posiedzeń, chociaż nie brakłoby materyału do wypełnienia porządku dziennego. Trzy dni pozostawiono komisyom do pracy, więc spodziewać się należy, że już po tej pauzie trzydniowej rozpocznie się sejm na dobre.

N. Pan mianował dziekana i proboszcza w Gręboszowie X. Henryka Otowskiego, tudzież proboszcza i radcę konsystoryalnego w Starym Sączu X. Józefa Matuzińskiego kanonikami honorowymi kapituły katedralnej tarnowskiej.

Namiestnik przeniósł praktykanta konceptowego w namiestnictwie bar. Ottona Dormus-Kilianshausen ze Lwowa do Rudek.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Nową ustawę o środkach zabezpieczenia porządku państwowego i zachowania publicznej spokojności“ w Rosyi ogłaszają najświeższe dzienniki rosyjskie, tudzież odnośne Ukazy Cara z d. 4 (16) września do Rządzącego Senatu. Wydanie tych nowych ustaw motywują Ukazy tem, że wszystkie środki nadzwyczajne, jakie były powzięte w ciągu ostatnich lat dziesięciu, dla zabezpieczenia społeczeństwa od zbrodniczych zamachów rewolucyjnych, grożących ustrojowi państwowemu Rosyi, okazały się niedostatecznemi przeważnie dlatego, że nie były ujęte w pewien systemat i zastosowywały się nie jednocześnie i nie w tych gdzie należało miejscowościach, w skutek czego cały ich ciężar dźwigała po większej części niewinna i spokojna miejscowa ludność.

Nowa ustawa „zabezpieczająca na przyszłość porządek i bezpieczeństwo w Rosyi,“ jest więc streszczeniem i usystematyzowaniem oddzielnych przepisów wyjątkowych, dotychczas obowiązujących w Rosyi, lecz z przypuszczeniem dość ważnych zmian. Jest ona zanadto obszerną, abyśmy mogli, na dziś przynajmniej, przytoczyć ją w całej osnowie, zaznaczamy więc tylko, iż „nowość“ tej ustawy w tem się przeważnie zawiera: najprzód — że jest ona prowizoryczną, i obowiązującą tylko na czas pewien; powtóre, że wymierzeniem kary, znanej w Rosyi pod nazwą „deportacyi administracyjnej,“ a która powszechnie uważaną była za najuciążliwszą, ponieważ dawała obszerne pole gubernatorom, a nawet sprawnikom i policmajstrom, do samowoli, zależeć teraz będzie nie od nich, lecz od ministra spraw wewnętrznych, przy którym funkcyonować będzie wyłącznie dla spraw tego rodzaju osobna rada (*Sowieszczatielnoje Prisutstwije*), mającę prawo, w razie potrzeby, wyzywać do siebie winnego dla osobistych wyjaśnień. Po trzecie: że deportacya administracyjna nie będzie mogła być w przyszłości bezterminową, jak była po większej części dotychczas, lecz musi mieć czas ograniczony, którego zakres nie może być dłuższy nad lat pięć. Przyczem i czas wygnania już wysłanych porządkiem administracyjnym osób, zostanie ograniczonym. Nareszcie po czwarte: że większa część rozporządzeń i przepisów jenerał-gubernatorów i gubernatorów, dotyczących „porządku i bezpieczeństwa publicznego,“ a obowiązujących tylko pewne miejscowości, została uchyloną, nowa zaś ustawa ma być wprowadzoną jako obowiązująca w pewnych tylko miejscowościach Cesarstwa, „bardziej dotkniętych zarazą ducha nieporządku, a mianowicie w guberniach: Petersburskiej, Moskiewskiej, Charkowskiej, Półtawskiej, Czernigowskiej, Kijowskiej, Wołyńskiej, Podolskiej, Chersońskiej i Bessarabskiej, tudzież w oddzielnie wziętych powiatach: Symferopolskim, Eupatoryjskim, Jałtskim, Feodozyjskim i Perekopskim — i nareszcie w miastach: Berdiańsku (guber. Taurycskiej), Woronežu (wraz z powiatem), Rostowie nad Donem i Maryupolu (gub. Jekaterynosławskiej), Odesie, Taganrogu i Kerczy.

Pół roku upłynęło od wstąpienia na tron cara Aleksandra III. Z tego powodu *Birżewyja Wiedomosti* rzucają w obszernym artykule pogląd retrospektywny na sześciomiesięczną działalność nowego Cara. Ostateczne wywody tego poglądu zamyka on w następujących słowach:

„Społeczeństwo odpoczęło widocznie po ciężkiem i bolesnem przerażeniu, spowodowanem zbrodniczem morderstwem Cara-Oswobodziciela. Cały szereg ważnych rozporządzeń rządowych, następujących ostatniemi czasy jedno po drugiem z szybkością niesłychaną, dowodzi, że czas bezczynności minął już bezpowrotnie. Zmiany w osobistym składzie administracyi dowodzą, że uznano za potrzebne odświeżyć koła i sprężyny maszyny administracyjnej. I samo to odświeżenie już się widocznie zaczyna, a od pracy nad niem nie jest usuniętem i społeczeństwo (?). Pogłoski o nowych projektach zmian we wszystkich gałęziach życia państwowego i społecznego dają się słyszeć codziennie. Można żywić nadzieję, że Rosya znowu wstąpi na tory „rozwoju pokojowego,“ który był godłem całego panowania minionego, godłem tak stałem, że Car-Oswobodziciel nie przestał być mu wiernym do ostatniego tchnienia swojego życia. Wiernym też mu będzie bez wątpienia i nasz nowy Monarcha, pomimo wszystkich przeżytych cierpień. Sama tylko prasa nasza daleką jest jeszcze od tej drogi i — jak dotychczas — o polepszeniu jej losów nic pocieszającego nie doszło do jej uszu.

Należy wyznać, że dość skromna, nawet w oczach dozorowanego przez surową cenzurę rządową dziennika rosyjskiego — jest suma „błogich owoców“ 6-miesięcznego panowania nowego Cara rosyjskiego.

Ameryka.

Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych Chester Arthur złożył d. 22 września przysięgę na Kapitolu w obecności członków gabinetu, sędziów, wielkiej liczby członków obu Izb kongresu i kilku jenerałów. Przy tej sposobności odczytał następujące oznajmienie:

Po czwarty raz w dziejach Republiki śmierć porwała najwyższego jej urzędnika. Serca wszystkich przejęte są smutkiem i przerażeniem z powodu okropnej zbrodni, która ponury cień rzuciła na nasz kraj. Wszelako pamięć zamordowanego prezydenta, długie jego cierpienia, jego niezłamana odwaga, przykład i owoce jego żywota, jego śmierć bohaterska jaśnieć będą wiecznie na kartach naszych dziejów. Po czwarty raz urzędnik przez lud wybrany, który na mocy konstytucyi ma zająć opróżnioną posadę, powołanym jest, aby zasiadł na krześle prezydenta. Mądrość naszych przodków, przewidując nawet najstraszniejszy z możebnych wypadków, przewidziała pewne zarządzenia, aby sam rząd nie był zagrożony niepewnością życia ludzkiego. Ludzie mogą umierać, ale podwaliny naszych wolnych instytucyj stoją niezachwiane. Nie możnaby znaleść większego i bardziej uspakajającego dowodu siły i ciągłości rządu z ludu wyszłego, nad fakt, że choćby wybraniec ludu zamordowanym został, naznaczony konstytucyą następca jego spokojnie obejmuje urząd bez jakiejkolwiek przeszkody. Wszystkie szlachetne popędy mego opłakiwanego poprzednika, które znajdują swój wyraz w jego życiu, czyny podczas jego krótkiego urzędowania obmyślane i utorowane, aby naprawić nadużycia, wymódz oszczędność, podnieść dobrobyt i powszechną pomyślność, utrwalić bezpieczeństwo wewnątrz a zewnątrz utrzymać przyjacielskie i zaszczytne stosunki z obcemi narodami, wyryte będą w sercach ludu, a rzetelnem staraniem mojem będzie wyciągać stąd pożytek i dbać o to, aby naród na jego przykładach uczył się.

Ojczyzna nasza cieszy się dobrobytem, nasza polityka finansowa ustalona ustawami, spoczywa na trwałej podstawie i powszechne zyskuje pochwały. Żadne groźne zawikłania nie naruszają naszych stosunków zagranicznych, a mądrość, uczciwość, tudzież oszczędność naszego ludu poręcza niezachwiane trwanie dzisiejszej zapewnionej ery pokoju, ciszy i dobrobytu. Bacząc na żałobę i wzruszenie, które świeżo kraj nasz przepełniły, teraz podwójnie miłą musi mu być spokojność. Nie dało się słyszeć żadne żądanie naglących aktów prawodawczych i nie zachodzi, jak się zdaje, żaden dostateczny powód do zwołania nadzwyczajnej sesyi kongresu. Konstytucya określa funkcye i atrybucye władzy wykonawczej równie jasno, jak też obu innych gałęzi rządu, a prezydent odpowiedzialnym jest za roztropne wykonywanie pełnomocnictw, jakie konstytucya mu daje, oraz za spełnianie obowiązków, które nań wkłada. Powołany do tych wielkich obowiązków i odpowiedzialności, świadom zupełnie wielkości ich i trudności, podejmuję zadanie konstytucyą mi powierzone, licząc pod tym względem na wsparcie boskiej Opatrzności oraz na cnotę, patryotyzm i rozum ludu amerykańskiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 września.

J. E. p. minister skarbu dr. Dunajewski przejechał wczoraj przez Kraków pociągiem pospiesznym w salonowym wagonie w towarzystwie wice-sekretarza ministeryalnego p. Korytowskiego. Na dworcu kolei witali p. Ministra: delegat namiestnictwa hr. Badeni, prezydent miasta dr. Weigel, wice-prezydent p. Muczkowski, dyrektor policyi radca dworu Englisch, urzędnicy finansowej dyrekcyi z radcą dworu Haylingem na czele, naczelnik zarządu salinarnego z Wieliczki, wreszcie wielu przyjaciół i znajomych. P. Dunajewski udał się w dalszą podróż do Lwowa, gdzie zabawi cały tydzień. Żona J. E. p. Ministra, która także przybyła, została u rodziny w Krakowie, gdzie oczekiwać będzie powrotu męża. Minister skarbu, wracając, zabawi w Krakowie dwa lub trzy dni.

— **Muzyka wojskowa** po raz pierwszy dziś grała na Rynku; wielce ożywioną była linia A—B.

— **P. Zaleski**, redaktor *Wieku* i znany autor dramatyczny, zabawił w naszem mieście parę godzin w powrocie z kongresu literackiego w Wiedniu.

— **Zima** przedwcześnie zajrzała w nasze strony. Wczoraj rano szron obielał dachy, a dopiero za ukazaniem się słońca stajał; w podgórskich okolicach spadł śnieg; we Lwowie padał śnieg obfity w piątek a w sobotę był tam przymrozek, który ścinał wodę.

— **Wyścigi.** Jutro po południu o godz. 2½ odbywać się będą pod Pleszowem wyścigi urządzone przez grono oficerów 1go pułku ułanów.

— **Nieporządek.** Na rogu ulicy Karmelickiej i Krupniczej rozpoczęto budowę domu od tego, że połowę szerokości ulicy Krupniczej założono parkanem a drugą połowę jej zalegają olbrzymie kupy ziemi z wybranych pod fundamenta dołów, dalej zaś ciągną się stosy kamienia. Dla pieszych pozostał jeden wązki chodnik, który przez niejaki czas był również zastawiony cegłą i rumowiskiem z powodu przebudowania domu p. Götza. Przechodnie przebywali kupy ziemi i rumowiska, ale gdy deszcze nastały, komunikacya stała się niepodobną. Koła wozów wiązgły, a jeszcze teraz kosztem chyba gminy przyjdzie ulicę uprzątnąć z rozwleczonego błota z owych kup ziemi dotąd nieusuniętych. Co więcej, gdy droga piesza jest zawaloną, wozy jeżdżą po chodniku ciosowym i mocno go uszkodziły.

— **Hr. Fryderyk Thun** dziedziczny członek Izby panów, właściciel majoratu, zmarł w zamku Tesnowie w Czechach w 72 roku życia. Zmarły był bratem hr. Franciszka i Leona Thunów; gdy starszy brat Franciszek z powodu małżeństwa zawartego w sferach mieszczaństwa praskiego dobrowolnie zrzekł się majoratu i oddał się wyłącznie sprawom artystycznym i instytucyom dobroczynnym; hr. Fryderyk objął po nim majorat Teszynowski. W rodzinie Thunów nastąpiły podziały pod względem politycznym, Franciszek pozostał Niemcem, Leon przeszedł do obozu narodowego czeskiego i zajął w nim przewodniczące stanowisko, Fryderyk zajmował stanowisko pośrednie, odpowiednie jego karyerze dyplomatycznej; zupełna zgodność atoli łączyła braci pod względem stanowczych zasad katolickich, które odznaczają cały ten znakomity dom. Hr. Fryderyk Thun był kolejno austryackim posłem przy związku niemieckim, ambasadorem w Berlinie (od 1825—1855) i w Petersburgu (1859—1863) na wszystkich tych posadach odegrał wybitną rolę. Porzuciwszy służbę dyplomatyczną, wstąpił do sejmu praskiego i zajął dziedziczne krzesło w Izbie panów, w której należał do stronnictwa konserwatywnego, będąc jednym z założycieli dziennika *Vaterland*. Wśród arystokracyi czeskiej odznaczającej się wzorowym zarządem majątków i podniesieniem różnych gałęzi gospodarstwa krajowego, hr. Fryderyk Thun administracyą rozległego majoratu Teszynowskiego zajął stanowisko wybitne, stawiające go na równi obok takich ekonomicznych potęg, jak hr. Belcredi i inni. Ożeniony z hrabianką Lambert córką z pierwszego małżeństwa znanej w kraju naszym jenerałowej hr. Saint-Quentin, miał kilku synów i córek. Najstarsza z córek Karolina poślubiła ks. Romana Sanguszkę z Sławuty na Wołyniu, druga ks. Thurn Taxis podpułkownika mieszkającego w Krakowie.

— **Ks. Wilhelm Wirtemberski**, główno-dowodzący, wyjechał ze Lwowa w piątek do Przemyśla, skąd udał się na ćwiczenia jazdy do Drohojowa i wrócić ma do Lwowa w poniedziałek albo we wtorek.

— **Oparzenie.** We Lwowie w koszarach nalewał szeregowiec Kocało naftę do palącej się lampy. Nafta zajęła się w lampie, a gdy kapral Grünberg przypadł, chcąc dopomódz żołnierzowi, ten w przestrachu rzucił lampę na kaprala, który na raz został ogarnięty płomieniem. Obecni żołnierze zamiast ratować kaprala, wybiegli z izby, a kapral cały w ogniu wypadł z krzykiem na podwórze, gdzie dopiero porucznik Gabriel kazał rzucić nań koce i tym sposobem stłumiono ogień. Kapral został jednak tak mocno poparzony, że w parę dni umarł w lazarecie.

— **W Włocławku** zawalił się w nocy 17go września dach jednego ze skrzydeł nowo wystawionego i jeszcze nie zupełnie zamieszkałego domu, a pod jego ciężarem załamały się powały drugiego piętra i przygniotły właściciela domu Henryka Witkowskiego i jego żonę. Zdołano dostać się do nich przez balkon i wydobyto Witkowskiego bez duszy a jego żonę ciężko poranioną.

— **Banda rabusiów** pod dowództwem Łuszczewskiego napada dwory i plebanie oraz rozbija po drogach publicznych w okolicach Międzyrzecza w Królestwie Polskiem. Świeżo w samym Międzyrzeczu, mieście liczącem 10,000 mieszkańców, rozbójnicy dostali się do domu przy głównej ulicy, zamordowali troje ludzi, rodziców i 10-letnią ich córkę, zrabowali mieszkanie i uszli bezpiecznie. Banda Łuszczewskiego jest uzbrojoną, szerzy popłoch w całej okolicy, a władze i wojsko zostawiają ją w spokoju — podobnie jak się to zwykło dziać w Sycylii lub w Abruzzach.

— **Socyaliści.** Policya poznańska aresztowała w piątek 10ciu ludzi oskarżonych o socyalizm, a mianowicie 5ciu fabrykantów cygar, dwóch rzeźników, malarza, pomocnika handlowego i pokrywacza dachów.

— **Banknoty 10-reńskowe** dawniejsze z datą 15 stycznia 1863 r. wychodzą ostatecznie z obiegu z dniem 30go września r. b. i w obrocie codziennym przyjmowane już nie będą. Od d. 1go października do ostatniego grudnia r. b. przyjmowane jeszcze będą tylko w głównych kasach Banku narodowego w Wiedniu i w Peszcie; wymiana na nowe banknoty, ale tylko w tych głównych kasach, trwać będzie do 31go grudnia 1887 r.

— **Książę Napoleon** przybył do Konstantynopola i stanął z licznym orszakiem w „Hôtel royal.“ Jak piszą z tego miasta do *Pol. Corr.*, w orszaku tym znajduje się nie księżna Klotylda jego żona, ale niejaka hr. Canisset, która uchodzi za żonę p. Adelonga, sekretarza księcia. Wszystko to należy do zwyczajów księcia, który już za cesarstwa bawił w Stambule ze znaną Klarą Pearl. Ciekawem jest że książę starał się o posłuchanie u Sułtana, ten jednak w dobrych stosunkach zostając z rodziną Bonapartów, nie mógł odmówić tego żądania a złe języki głoszą, że ks. Napoleon nadmienił o swoich widokach do tronu i przyrzekł, że jeśliby on albo syn jego doszedł do tronu, odda Algieryę i Tunis. Sułtan wie dobrze, że są to czcze obietnice i przyjął je z zimną, milczącą grzecznością. Reuf basza, dowódzca gwardyi sułtańskiej, który służył za tłómacza, miał być oburzony tym brakiem patryotyzmu księcia, ale nie mógł uchylić się od zaproszenia go na obiad i na tem skończyła się ta komedya polityczna.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Wincentego Stanowskiego, za sprzeniewierzenie; Sebastyana Kijanę, za kradzież rzeczy; Maryę Grochalową, za kradzież koszuli; Antoniego Ladrę i Jana Stradomskiego, za zamiar kradzieży; Annę Wojtaszkową, za kradzież w służbie; za pijaństwo 16 osób.

W policyi złożono: fasye dochodu z czynszu domowego, znalezione wczoraj w Rynku; okrywkę damską, czarną, kortową, którą Kazimierz Goralik, majster szewski, znalazł wczoraj pod kościołem N. P. Maryi.

Repertoar teatru.

We wtorek 27go: *Grube ryby*, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego, po raz drugi, i *Akrobata*, komedya w 1 akcie Okt. Feuilleta, po raz drugi.

We czwartek 29go: *Grube ryby* i *Akrobata* po raz trzeci.

W sobotę 1go paźdz.: *Car Fiodor Iwanowicz*, dramat Tołstoja po raz pierwszy.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

Dnia 24go września pochmurno, wieczorem i dnia 25 pogoda; termometr dnia 24 od 1·8 doszedł do 9·7 C., zaś dnia 25 od —0·8 do 11·0 C. Barometr zwolna opada. Dnia 26go o g. 7ej rano stan jego był 750·4 millim., termometru 0·6 C. — Wiatr północny.

We wtorek d. 27go września: Przeniesienia Ś. Stanisława.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr.

W sobotę odegrano po raz pierwszy dwie nowe sztuki: *Akrobata*, jednoaktowa komedya Oktawa Feuilleta i *Grube Ryby*, trzechaktowa komedya Michała Bałuckiego. Obydwie sztuki odegrane zostały z powodzeniem zupełnem, a zwłaszcza drugiej zgotowała publiczność tryumfalne przyjęcie, wyrażając swoje zadowolenie hucznemi oklaskami i wywołując autora po każdym akcie. Poczciwa, zabawna, pełna humoru i prawdy, komedya p. Bałuckiego doczeka się niezawodnie długiego szeregu przedstawień, bo każdy zechce spędzić przyjemnie i wesoło kilka godzin w teatrze. O sobotniem przedstawieniu pomówimy obszerniej, teraz tylko dodać pospieszamy, że komedya *Grube Ryby* odegraną została wyśmienicie. P. Bałucki znalazł w artystach dzielnych współpracowników. W roli Heleny wystąpiła po raz pierwszy p. Pysznik, uczennica II-go roku szkoły dramatycznej p. Derynga. W grze młodej i sympatycznej debiutantki znać przedewszystkiem dobrą i umiejętną szkołę. Panna Pysznik mówi jasno, zrozumiale i wyraźnie, a to pierwszy warunek dobrej gry. Sądząc z pierwszego występu, panna Pysznik będzie cennym dla naszej sceny nabytkiem.

Kościuszko pod Racławicami po raz trzydziesty trzeci szczelnie przepełnił znowu wczoraj zimowy teatr. Wiele osób, jak się dowiadujemy, przybyło na to przedstawienie umyślnie z zagranicy, wiele z bliższej okolicy na bryczkach i wózkach, które stały na placu Szczepańskim. Opowiadano nam, iż cała rodzina z Królestwa przyspieszyła swój wyjazd z Wiednia, aby być na tem przedstawieniu. W loży drugiego piętra widzieliśmy nawet dwóch Górali wraz z opiekunem, który im widocznie sprawił tę przyjemność. Wczorajsze przedstawienie miało strony nowe; była to poniekąd poprawna edycya wydana pod korektą autora. Odsłona przysięgi przybrała nierównie większe rozmiary, tak pod względem personalu, jak i dekoracyjnym. Scena była literalnie zapchana ludem, mieszczanami, pauprami, chłopami i wojskiem, domy rynku ustrojone świątecznie w dywany, kwiaty i festony, a na ich balkonach kontuszowi, mieszczanie i niewiasty; za ukazaniem się Kościuszki posypały się z balkonów kwiaty i okrzyk z niezliczonych wydobył się piersi. Podczas przysięgi dał się słyszeć dzwon Zygmuntowski w tak łudzący sposób, że w sali słyszeć można było głosy: Zygmunt! Zygmunt! Wtórowały mu dźwięki innych dzwonów. Wojsko polskie i nieprzyjacielskie znacznie zwiększone, również liczba mieszczan, pracujących przy szańcach, liczba kosynierów podwojona a oni uzbrojeni w prawdziwe kosy, co wszystko sprawiało niemałe wrażenie; armaty prawdziwe na kołach, ciągnione przez cały oddział kanonierów, przedstawiały obraz zupełnie łudzący, zwłaszcza, gdy zionęły ogniem i dymem; nareszcie mowa bardzo ładna, umiejętnie instrumentowana modlitwa, kompozycyi dyrektora Niedzielskiego, w ostatniej odsłonie — oto główne zmiany i ulepszenia, które wprowadzone zostały w powtórną edycyę „Kościuszki pod Racławicami“, a które znacznie podniosły jej stronę zewnętrzną i pozwalają ją do lepszych i staranniejszych zaliczyć edycyj. Prócz tego zaszły korzystne bardzo zmiany w obsadzie ról. Rola Anny dostała się nareszcie we właściwe ręce panny Pysznik, która już w *Grubych Rybach* przedstawiła się bardzo korzystnie po raz pierwszy publiczności. Zupełnie poprawna dykcya, wyraźna, doskonała wymowa, zrozumienie i pewien wdzięk polegający na młodości i widocznie rozwijającej się już inteligencyi, oto zalety, które dostrzegliśmy i ocenić musimy w uczennicy szkoły dramatycznej p. Derynga. Rolę Laskiewicza odegrał także przybyły po ukończeniu drugiego roku szkoły dramatycznej p. Derynga p. Frenkiel i znów podnieść nam wypada w tej małej roli wymowę doskonałą i równie dobre zrozumienie, przy tem pewną obiecującą energię w grze.

Kasparego pocztmistrza odegrał p. Winkler, również uczeń p. Deringa, który poprzednio ukazał się był w *Rozbitkach* w roli strzelca. Twarz nadająca się dobrze do ról komicznych, wymowa także jasna i wyraźna; za wiele jeszcze zbytniego grania i brak równowagi, ale przy pracy i rutynie wiele powodów do sądzenia, że się młody adept wyrobi; nareszcie z nowych sił ukazał się w roli namiestnika Krzyckiego p. Zawadzki ze szkoły p. Deringa; postawa doskonała, rysy twarzy szlachetne, organ wdzięczny i nadzwyczaj obiecujący; brak rutyny, pewna jeszcze niezgrabność i niepewność w ruchach, pochylenie się całej postawy, na co artysta młody baczną musi zwrócić uwagę, nareszcie widoczne wzruszenie i obawa nieodłączna od pierwszego ukazania się przed nową publicznością; wymowa również jak u poprzednich bardzo dobra, słowem materyał kiedyś na bohatera, który potrzebuje ociosania i wyrobienia. Z tego pobieżnego przeglądu nowych a młodych sił pokazuje się cała użyteczność szkoły dramatycznej, która przecież zaczyna dostarczać większym teatrom nie zupełnie surowych aktorów, a co najważniejsza, niezmanierowanych i niezepsutych zanim rozpoczęli karyerę, a zatem stwarza jedyny środek dla nich odnawiania i odświeżania się. W końcu zaś oddać trzeba słuszność największą p. Deringowi, iż widocznie zwraca on baczną a szczególną uwagę na dykcyę i na wymowę, na głośne i wyraźne mówienie.

Prócz nowych sił rola starościny zyskała zwłaszcza pod względem zewnętrznym, przechodząc w ręce p. Ignatowskiej, która ładnie się przedstawiła w niej i która lepiej zaczyna mówić na scenie. Inne role mniejsze pozamieniane zostały korzystnie, zwłaszcza pod względem śpiewu; i tak p. Kiczmann odznaczył się wybornem odśpiewaniem krakowiaka w ostatniej odsłonie. P. Sielecki był energicznym oficerem ordynansowym.

Tak zatem *Kościuszko* nie tylko zdobył sobie trzydzieste trzecie przedstawienie, ale nową a zupełnie wyjątkową na tutejsze stosunki wystawę.

Kongres literacki.

W piątek członkowie kongresu literackiego udali się na wspólną wycieczkę do Semeringu. Na dworcu kolei stał już osobny pociąg, złożony z kilkunastu wagonów I klasy który uwiózł reprezentantów europejskiej prasy w urocze krainy Styryi aż na szczyt Semeringu. Dyrektor kolei południowej p. Schüler, który całą kierował wycieczką, powitał kilkoma serdecznemi słowami członków kongresu. Cała droga z Wiednia do Mürzzuschlag była prawdziwym tryumfalnym pochodem. Dworce przybrane chorągwiami, ślicznie się przedstawiały, a wszędzie na stacyach ludność licznie się zgromadziła i okrzykami radośnie witała przejeżdżający pociąg. W Mürzzuschlag czekało suto zastawione śniadanie, przy którem znowu naturalnie potok wymowy szerokiem płynął korytem. Wszyscy mowcy nie mogli się dosyć nachwalić gościnności i uprzejmości stowarzyszenia „Concordia.“ Z Polaków przemawiał p. Chodzkiewicz, który wysoko podniósł uprzejmość i gościnność mieszkańców Austryi. „Przedewszystkiem — dodał — dziękujemy serdecznie za udział pań, których uprzejmość, swoboda, prostota i wdzięk zawsze w pamięci nam zostaną, a przytoczywszy odpowiedni wiersz Heinego, wniósł toast na cześć dam. Wieczorem rozpoczęły się ochocze tańce przy odgłosie muzyki wojskowej, a tymczasem okoliczne góry prześlicznem zajaśniały oświetleniem. Miał to być widok istotnie czarujący. O godzinie 11ej wróciło całe towarzystwo do Wiednia.

W sobotę odbyło się ostatnie posiedzenie kongresu, na którem przystąpiono do różnych wyborów. Na honorowego prezydenta (t. j. do *Comité d'honneur*) wybrano p. Teofila Lenartowicza. Do komitetu zaś wykonawczego powołano z Polaków pp. W. Mickiewicza, Szymanowskiego i Chodzkiewicza.

Dłuższa wywiązała się dyskusya nad krajem i miastem w których przyszły zbierze się kongres. P. Ratisbonne zaproponował Włochy, co też znaczną większością przyjęto. P. Kraszewski wniósł, aby zjazd miał miejsce w Medyolanie lub Florencyi. Kongres jednak pozostawił ostateczną decyzyę co do miasta swojemu komitetowi wykonawczemu.

W poniedziałek odbędzie się jeszcze „epilog“ kongresu, mianowicie wieczór publiczny na dochód *Association littéraire*. P. Ulbach odczyta rozprawę o Wiktorze Hugo. Poczem p. Sonnenthal i panna Hohenfels deklamować będą wiersze francuskiego poety. Wreszcie p. Lermina wygłosi rodzaj humorystycznej pogadanki p. n. *Le Viennois Parisien et le Parisien Viennois*.

W sobotę redakcya *W. Allg. Ztg* zaprosiła wszystkich uczestników kongresu na obiad pożegnalny do restauracyi Sachera (w Praterze). Prócz wszystkich prawie członków zjazdu wiele znakomitości politycznych, literackich i artystycznych zasiadło do wspólnego stołu. Gości swoich przywitał serdecznie p. Hertzka, naczelny redaktor dziennika. Poczem rozpoczęły się liczne toasta we wszystkich prawie językach europejskich, zacząwszy od niemieckiego a skończywszy na szwedzkim i rumuńskim. P. Glinkiewicz współredaktor *W. Allg. Ztg* przemówił po polsku temi słowami:

Wielce szanowni panowie!

Nie mam tego o sobie zarozumienia, iżbym czuł się powołanym do zabierania głosu wobec tak świetnego zgromadzenia, gdybym nie był do tego wezwany. Wezwany atoli, przywołany, to jeszcze nie powołany; i nie wiedziałbym zaiste, coby wam powiedzieć, gdyby nie nasuwało mi nieco wątku właśnie to wezwanie, abym przemówił do was w języku polskim. Niniejsze to symposion wielojęzyczne poniekąd praktycznie stwierdza wygłaszaną na ukończonym codopiero kongresie tyloma usty wymownemi teoryą o łączności i braterstwie między pracownikami ducha, o jedności i w idei do której wszyscy w pracy swej zmierzają, mimo wszelkich różnic językowych, narodowych, politycznych, a nawet mimo różnicy dróg, któremi postępują. Tu powiedzieć można, że wszystkie drogi prowadzą do tego Rzymu idealnego. Zaledwie pewnie dodać mi potrzeba, że mówiąc o idei mam na myśli tylko τὸ καλὸν κἀγαθόν, co piękne i dobre, co godziwe i szlachetne, co wzniosłe i szczytne, co święty zapał wznieca, a nie namiętności rozkiełznywa. Łączność zaś i braterstwo może być tylko tam, gdzie są równi z równymi; a że do przemówienia w języku polskim wprost mię zawezwano, dopatruję się w tem jednego z dowodów, iż uznano nas za równych sobie w dziedzinie duchowej. Kładę przycisk na to, że uznano nas równymi. My sami wprawdzie wiedzieliśmy co sądzić o sobie, tudzież o owej „arce przymierza“, w której przez geniuszów swych naród złożył i wciąż składa „swych myśli przędzę i swych uczuć kwiaty“. Ale między innoplemieńcami do niedawna jeszcze spotykaliśmy się z pogardliwem twierdzeniem: „nie macie ani historyi, ani literatury“, chociaż co do historyi przynajmniej jeden z największych w dziejach nowożytnych wypadków, pogrom potęgi Osmanów, którego dwusetną rocznicę Wiedeń za dwa lata obchodzić będzie, powinien był świat cały historyi polskiej nauczyć. Niewielu pewnie domyślało się, jakie zagrać musiały uczucia w sercach polskich uczestników międzynarodowego kongresu literackiego, gdy w chwili zgromadzenia się wszystkich na biesiadę na Kahlenbergu z ratusza gościnnego Wiednia rozwinęła się chorągiew czerwona i biała, taka sama, pod jaką rycerstwo Sobieskiego spadło z tejże góry na karki zastępom Kary Mustafy.

Tam w dawnej zbrojowni miejskiej jest głowa jego; do niej niechby tu za dwa lata pielgrzymowały narody cywilizowane; ona z swego postumentu jak z katedry niechby im prawiła o historyi polskiej; tutaj też w nazwach ulic Sobieskiego i Kulczyckiego poznałyby, jak Wiedeń czcić umie sławę imienia polskiego. Co się tyczy zaś literatury i sztuki polskiej, nie wróciły wprawdzie czasy, w których choć nie z polskiemi, to przynajmniej z łacińskiemi zaznajamiano się pomnikami literackiemi złotego wieku i w których w Anglii Horacego zastępował po szkołach Sarbiewski; ale bezpowrotnie za to minęły czasy, w których bez zarumienienia kładziono nas w rzędzie oblizanych cywilizacyą tarbarzyńców. Powtarzam, dziś nie tylko sami czujemy się, lecz uznano nas także równymi, a zdobycie tego uznania zawdzięczamy po części samychże twórców płodom duchowym, z których jedni są tu osobiście obecni, inni imieniem reprezentowani, po części owym skromnym, że tak powiem, wyrobnikom literackim, którzy na obczyźnie dla sławy tamtych apostołują. W ten sposób przypomnieliśmy się światu, a świat przypomniał nas sobie w chwili, gdy zapomnienie rozmyślne czy mimowolne staje się zabójczem; przypomniano nas sobie także z okoliczności biesiady niniejszej, za co dzięki niech będą panu gospodarzowi. W ten sposób zyskaliśmy uznanie i stanowisko równouprawnienia w świecie literackim. Dzierżajmy się tego stanowiska, *unguibus et rostro* w tej nadziei, że z dewizą tą, właściwą orłowi znanemu na polu literackiem, niestety na tym bankiecie nieobecnemu, i po części właśnie przez to, że stała się znaną na szczytach Parnasu, wzbije się nad równinami naszemi biały feniks, broniący wspólnie z innym orłem „viribus unitis“ gniazda swego *unguibus et rostro*.

Piąty zeszyt *Pana Tadeusza* z illustracyami Andriollego (nakład księgarni Richtera we Lwowie), zawiera kilka większych i mniejszych rycin, z których się odznacza Zosia sypiąca ziarno domowemu ptactwu, oraz scena Wojskiego, gdy w róg zatrąbił.

Pannie Schratt, ładnej i utalentowanej artystce z „Stadtheater“ widocznie spać nie dają wawrzyny pani Modrzejewskiej i Sary Bernard, bo idąc w ślady tych dwóch słynnych artystek, udaje się także za morze do Ameryki zbierać wawrzyny a raczej dolary.

Uwagi o sprawach krajowych.

przez hr. Kazimierza Wodzickiego.

(Ciąg dalszy).

Rozliczne jarmarki z podziwienia godną sumiennością uczęszczane zgubnie wpływają na ludność wiejską. Nietylko w niektórych okolicach bywają dwa targi po miasteczkach w tygodniu, lecz jeszcze jarmarki nieudane często powtarzane bywają. Zysk na propinacyi, wyzyskiwanie grzeszne ciemnego ludu wpływa na mnożenie tych dni próżniactwa, pijatyk, oszukaństw i rozlicznych przypadków. Od wielu lat ślimaczy się to szkodliwe nadużycie, Wydział krajowy i Rady powiatowe uznały liczbę dni jarmarcznych, jako przyczyniającą się do zubożenia ludności i do powiększenia już i tak zgubnego próżniactwa, lecz złemu niezaradzono. Nieskończona liczba gospodarzy jedzie kilkakrotnie z kopą jaj, z kogutem, z okłotami, z prosiakiem, z ćwiercią zboża, a często i bez produktu na jarmark. Krowę, cielę, wieprza prowadzą wiozą kilkanaście razy do miasta, na wozie siedzi gospodyni, gospodarz zaś pod pozorem szukania kupca siedzi w karczmie w dzień jarmarku przy słodkiej gorzałce, zakąsa piernik lub żydowską bułkę, podchmielony pędzi w nocy do domu, odpoczywa i wytrzeźwia się we wtorek, aby we czwartek z żoną do drugiego miasta jechać. dom zaś zostawiać pod dozorem dorosłej młodzieży próżnującej przez dwa dni na tydzień. Ileż to razy wytrzeźwiony chłopek wydobywa sakwę lub pas, racuje i dorachować się nie może swych pieniędzy za sprzedane zboże lub żywy inwentarz, żegna się i klnie, lecz pieniędzy znaleźć nie może, bo go żydzi upoili i produkta zabrali. *Les petites causes aménent de grands resultats*, więc i te rozliczne jarmarki ubożą i demoralizują ludność wiejską. Krocie drobnych przyczyn przyczyniają się do postępującego upadku, a znaczną część usunąć możemy bez narażenia podwalin państwa austro-węgierskiego, bez żądania znacznych ofiar, bez narażenia się rządowi, stronnictwom, narodowościom. Czujemy złe, badamy przyczyny, dyskutujemy o środkach usuwających je, zanurzamy się w ankietach; po tych wszystkich wysileniach sprawa każda idzie do kosza.

III.

Wiek minął i Galicya jak po potopach, nie ma uregulowanych koryt rzek, nieposiada spławnych dróg, narażona corocznie niemal na powodzie i zalewy, na marnowanie pracy, a w $^1/_{12}$ na zniszczenie ziemiopłodów i żywego inwentarza. Drobne państwa dawnej Rzeszy niemieckiej potrafiły uregulować swe wody i dla handlu przystępnemi uczynić, wszędzie rządy wysilenia czyniły pieniężne, aby zabezpieczyć prace i ułatwić eksport produkcyi. U nas coroczne subwencye filtrowały się przez nieskończone formalności, zanim się oparły na wyrobionym planie i na asygnacyi, doczekiwały się zimy i spoczywały znowu do nadchodzącej wiosny, aby być utopione bezużytecznie w wodzie, gdyż na Dniestrze wynik robót najczęściej płynął w każdym roku do Odessy, a kapryśne koryto głównej naszej spławnej rzeki, nie przyjmowało kierownictwa. Był czas nawet w którym szef kraju odsyłał do Wiednia zaoszczędzone fundusze, upatrując w tej oszczędności zasługę. Nie trudno obliczyć miliony rzucone bezpożytecznie w wodę przez długi szereg lat. Jedna Wisła okazuje pamiątki pracy w niektórych okolicach i te jeszcze nie wystarczają na zabezpieczenie sąsiednich łanów i handel, a ta rzeka stosunkowo do innych przerzyna małą część naszego kraju i jest że tak powiem graniczną. Dniestr, Dunajec, Prut, San, Bystrzyca, Świca, Wisłoka i t. d. szerzą nietylko spustoszenia wylewami, lecz szutrują i piaskują znaczne przestrzenie, tworząc jałowe pustynie. Jeżdżąc po karpackiem podgórzu, z boleścią liczyć można krocie morgów pod kamieniem, odjętych kulturze i produkcyi, zapisane jako nieużytki, które niegdyś były napływowemi gruntami, stworzonemi do uprawy wszelkich jarzyn i zboża.

Zebrawszy te morgi, pracy i produkcyi odjęte, możnaby z nich obwód w Galicyi utworzyć, liczba ich z każdym rokiem się pomnaża, właściciel z własności nie korzysta, rząd nie pobiera podatków, a przecie te morgi przy zabezpieczeniu od wody i wyzbieraniu grubszego zwiru, wydałyby obfite zbiory i rządowi płaciłyby znaczne sumy. Dziełko wydane w b. r. przez p. Orleckiego, pod tytułem: Sprawa owładnięcia i użycia wód lądowych, jest wielce pouczające i rzeczywiście Radca namiestniczy oddał krajowi prawdziwą usługę tą publikacyą. W swej pożytecznej pracy przebiega autor amelioracye i koszta poniesione przez rządy kontynentalne, wykazuje skutki tych ofiar i spisuje prawa i rozporządzenia w tej sprawie krajów europejskich, w końcu wylicza prace rządu austryackiego przeprowadzone w Galicyi. Wykaz zalewanych przestrzeni jest przerażającym obrazem, a ilość rzek przy długości koryt dowodzi stopnia ważności tej sprawy. Wartość plonów corocznie zatapianych ocenia autor na 10 milionów złr., a przestrzenie zalewane, wodą targane i zwirem zasypywane na 70 mil kwadratowych. Wieleż to kroci producentów, marnuje prace i mienie, mogące być produkcyi powrócone przy systematycznej ofiarności rządu i uregulowanym systematem całości tej pracy. Tu nie wystarczą rzucane corocznie sumki, wodą na wschód puszczane, a w części przeznaczane dla pseudo pracowników, tu rząd obowiązany stopniowo regulować koryta rzek, a po uregulowaniu tychże, ciągnąć procenta z osuszonych i produkcyi powróconych gruntów. Żaden kraj, a tem mniej wycieńczona Galicya nie może swojemi funduszami regulować łożyska wód; ten wydatek bezprzecznie należy do rządów również jak i korzyści wynikające z tych amelioracyj. Nie potrzebujemy zestawiać dowodów ubożenia ludności przez liczne zalewy i tę sprawę piekącą polecić naszym orędownikom. Druga sprawa nie mniejszej doniosłości spoczywa w obsuszeniu bagien, nietylko ze względu na rolnictwo lecz i zdrowie, gdyż bezsprzecznie w tych wilgotnych okolicach śmierć pobiera straszny procent w ludności, a w razie szerzenia się epidemicznych chorób te nizkie położenia wykazują przestraszającą śmiertelność. Bakterie roznoszące miazmaty, tak nazwane mikroskopiczne grzybki, ciągną zawsze wilgotnemi nizinami, wzdłuż zabagnionych rzek, lub mokrych stepów. Przebyłem niejedno nawidzenie cholery, tyfusu plamistego i tak srodze w dziatwie grasującej dyfteryi i uważałem stopień śmiertelności o 50% większy w nizkich, niżeli w wyższych położeniach. Te znaczne przestrzenie zabagnione wychowują chorowitą ludność, nawidzaną od dzieciństwa febrami, również i liche nader bydło podpadające corocznie motylicy i innym chorobom wynikającym z niezdrowej paszy. P. Orlecki wylicza summy cyfrowo zestawione, ofiarowane przez rządy europejskie na amelioracye, osuszenia, drenowania i nawodniania gruntów. Nie tu miejsce wykazywać co za olbrzymie ofiary od 1854 roku uczyniły wielkie państwa jak Anglia i Francya, bo i drobne państewka kroczyły za tym przykładem jak Belgia, Hollandya, Badeńskie księztwo, Saksonia i Wirtenbergia; lecz mi o to chodzi, aby przekonać czytelników, bo *exempla docent*, że nie kraje regulowały koryta rzek i nie obsuszały bagien, lecz to rządy swemi nakładami czyniły i z osuszonych gruntów później znaczne korzyści wyciągały. I tak Wielka Brytania w ciągu 14 lat wydała na te cele 29,600,000 złr. a do tej olbrzymiej cyfry strony kontrybuowały 440,000 złr.

W państwie Brodzkiem nad Styrem 9,000 morgów bagna, nad Dniestrem pod Rudkami 13,000 m. a bagien posiadamy w 29ciu powiatach, nie licząc w to mokrych stepów nad Strypą, Lipą, Seretem, Sanem, Wisłą i Dunajcem. Drobne rzeczułki, niszczą znaczne przestrzenie i to najczęściej w miesiącach przed samemi żniwami.

Francya po raz trzeci zniża podatki nałożone na ziemię i wzrasta w bogactwo, my zaś nakładamy coraz cięższe i kroczymy do nędzy i wywłaszczenia. Od roku 1872 do r. 1880 Francya zmniejszyła podatki o 307,000,000 a zatem w ośmiu latach ulżono kontrybuentom usunięciem tej znacznej sumy, a w budżecie z roku 1880 pozostała nadwyżka w kwocie 180,000,000 franków. I cóż dziwnego nemezis nas ściga, ścigać będzie, jeżeli nie zwrócimy produkcyi 70 mil kwadratowych, dziś odłogiem leżących, a z natury swej żyznej przestrzeni, jeżeli nie potrafimy w 19tym wieku, przy stopniu nauki technicznej uregulować rzek i osuszyć bagien. Nic więc słuszniejszego, jak żądać funduszów do zabezpieczenia kraju od zalewów i utorowania tanich i przystępnych dróg do eksportu naszych produktów i drzewa, nie mogących wytrzymać taryfy dzisiejszej kolei galicyjskich. Jest to wprawdzie fundusz umieszczony przez rząd na długie lata, wszakże zabezpieczający w przyszłości odpowiednie procenta i żołądź przez nas sadzona nie przynosi dochodu, lecz ze znacznemi ofiarami ją sadzimy w przekonaniu olbrzymich korzyści wyzyskiwanych przez przyszłe generacye. Rzecz się inaczej przedstawia z funduszami przeznaczonemi na obsuszenie gruntów, tu cała kwestya spoczywa na nizkich procentach z amortyzacyą i te procenta z wdzięcznością będą płacić właściciele w siermięgach i w surdutach rządowi. Nie mówimy tu o bagnach w znacznej przestrzeni z torfowemi pokładami, tak uporczywie broniących się przeciw kulturze i wymagających w późniejszych czasach nawodniania, lecz o bagnach z ziemią napływową i bogatą, a do tej chwili bezużyteczną. W sprawie wodnej wydane prawa i rozporządzenia są tak wyczerpujące przez rządy państw zachodnich, że tu narad, ankiet i sejmowania nad niemi nie potrzebujemy, wypada je zestawić i wydrukować. Oś tej kwestyi jest wykonanie, przymus wykonania i kontrola, gdyż oczywiście nieodbierana woda uniemożebnia osuszenie, a parcyalna praca czyli lokalna jest szkodliwą. Jeżeliby tu rząd postępował tym samym procederem jakim postępował przy komasacyi, to śmiało wyrzec możemy, że za kilkadziesiąt lat zabagni część Galicyi. I u nas są zacofani posiadacze większej własności, niepojmujący amelioracyj wymaganych przez wiek nasz, lecz przedewszystkiem trudności piętrzyć się będą w gromadach z dziada pradziada rosnących jak szuwar na błocie i nie przypuszczających w stanie ciemnoty, że te bagna przeistoczą się na bujne łąki i żyzne grunta.

Zabagnienie tak znacznych przestrzeni przyczynia się niemało do zubożenia ludności, do ofiar ze strony rządu i kraju, a zatem przystąpienie do rozpoczęcia robót jest piekącym obowiązkiem, byle rząd chciał i mógł dostarczyć potrzebnych funduszów na niski procent i krótką stosunkowo amortyzacyę. Na podstawie porozumienia, dobrowolnych umów, lub funduszów krajowych sprawa ta piekąca załatwioną nie zostanie.

Jak dzieci pragnące widoku wilka, tak my pragnęliśmy kredytu i zjadł nas większych i mniejszych, bogatszych i uboższych. Namnożyło się banków zaiste za wiele dla Galicyi, dawna lekkomyślność w pożyczaniu nas nie opuściła, łudzenia nas pędzą do wkładów i przedsiębiorstw, rachujemy bez podstawy i mrzonkami się utrzymujemy dążąc do mglistej przyszłości. Dowolność dozwolona bankom w podnoszeniu odsetków w każdej chwili i bez przygotowania wierzyciela na tę zmianę, zapędziła w przepaść niejednego z naszych; obrachowawszy wkład na 7%, a płacący później 10, a bywało i 14, musiał zbankrutować. Gospodarstwo

rolne przynoszące z wysileniem rolnika 5% dochodu, a pożyczające na 8% nie mogło się w żywotności utrzymać i dostać się musiało w obce ręce lub w pasożytne eksploatacye. Sankcyonowanie, lat temu kilkanaście, statutów niektórych naszych banków, zaprowadziło wielce szkodliwą lichwę, na którą przyszłe jeszcze generacye cierpieć będą. I tu więc ubożenie ludności z pomocą rządu! Chłop nie znający wartości kredytu, wagi zobowiązań i akuratności wobec terminów, przy rozrzuconych swych parcelach roli, produkował zboże bez straty, o tyle o ile swej pracy nie liczył, posiadał grunt nie zwarty w swych granicach, wymagający trójpolowej uprawy, stopniowo leniwiał i w zarobku nie postępował, a ujrzawszy ratunek łatwy, nie obejmując myślą skutków, w banku włościańskim zaciągał lichwiarskie pożyczki, a uciekał się do żydowskiej lichwy, celem płacenia odsetków; w końcu dozwoliliśmy mu parcelacyi bez restrykcyi, szarpał kawałkami ojcowiznę przedając za bezcen. Większych gospodarzy powyższy proceder przy wzmagającem się próżniactwie zniszczył, mniejszych parcelacya w proletaryat wiejski wpędziła. Wogólności uczucie rodzicielskie w ludzie uśpione i niewykształcone, nie posiada najsilniejszego bodźca do pracy, który spoczywa w miłości dla dzieci, więc dla nich nie zarabia, nie oszczędza i nic nie czyni, coby im przyszłość zabezpieczyło, i to wyjaśnia przedaże morgów włościańskich żydom i sąsiadom. Tani kredyt przy gwarancyi odbioru, wielceby podniósł rolnictwo, gdyby odsetki płacone, zastosowane były do kosztów produkcyi, lecz tego kredytu nie było i nie ma, a drogi cięży na rolnikach ciężarem ołowianym. Gdy w innych prowincyach handel i przemysł posiadają kredyt na niski procent, rolnictwo, które jest mamką całej monarchii, ginie pod wysokiemi odsetkami. Nieraz czytaliśmy o zbytecznym napływie gotówki, o banku narodowym i o trudnościach w fruktyfikacyi tych pieniędzy, a pomimo niekorzystnego obrotu i naszych żądań, nie otrzymaliśmy ani dla Krakowa, ani dla Lwowa filii tego banku, mogącego bez straty pożyczać rolnikom na 4 do 5%. Podobna instytucya zwiększyłaby obrót pieniężny, a byłaby dźwignią dla rolnictwa. I tu brak opieki i pomocy przyczyną niemałej wagi upadku własności. Dziś są w modzie ankiety, te kształcące rozrywki, sejmiki na większą i mniejszą skalę, więc i o kredycie ankieta radziła i w części wnioskowała, aby założyć w Galicyi bank krajowy; oczywiście funduszów na niski procent otrzymać nie możemy, a zatem jeszcze większy bankowi płacić będziemy, utrzymywać dyrektorów, zgraję urzędników, i znowu kręcimy sznury na naszą szubienicę. *Czas* z 10 lipca znakomitą dał odprawę temu wnioskowi, więc mi mało pozostaje do dodania. Kraj nasz wycieńczony, śmiałbym powiedzieć wyssany, szuka kredytu, więc oczywiście nie posiada funduszów do zaspokojenia swych potrzeb pieniężnych, szukać będzie za granicą kapitałów, które zaiste nie mają wielkiego zaufania do Galicyi. Rolnictwo zakwitnąć nie może, pomimo czynionych wysileń pojedynczych producentów na całej przestrzeni kraju, przemysłu nie było i nie ma, więc fundusze naszych kapitalistów, z pewnością w krajowym banku nie będą umieszczane. Z jakich źródeł ma ten bank krajowy czerpać swe zasoby i jakże przypuścić, że takowy będzie w stanie na niższy procent udzielać pożyczki, jak to czynią już istniejące banki? Dzisiejsza stopa procentowa czyli taniość pieniądza, nie może nam służyć za podstawę dla przyszłości, pieniądz bowiem jest towarem i stara się być jak najdrożéj spieniężonym i nicby nie było niespodziewanego, gdybyśmy zamiast 6 płacili w roku przyszłym 8—10%. Od roku kurs listów zastawnych Towarzystwa ziemskiego ułatwia pożyczki i czyni je nader korzystnemi dla większych własności, lecz rolnik i wogólności producent, potrzebuje czasowych pożyczek na weksle lub zastaw, celem amelioracyi, zatrzymania produktów będących w niskiej cenie, na zapłacenie akcyzy, czyli podatków przy fabrycznych wyrobach, na kupno wołów przeznaczonych na opas, nabycie maszyn i warsztatów i t. d. Otóż tego kredytu kraj nie ma na przystępny procent i o ten kredyt upominać się winien. Z kursu listów zastawnych tak wysokiego niestety, mało właścicieli korzystać może, gdyż i dobra poprzednio obciążane były pożyczkami przy niskim kursie, a zatem ze znaczną stratą.

Z tą kwestyą ściśle złączony jest nasz pseudoprzemysł ześrodkowany przeważnie w gorzelniach, browarach, młynach, tu i ówdzie w cukrowarniach i olearniach. Tu śmiało wyliczyć możemy szereg krzywd wyrządzanych Galicyi przez dawne rządy na korzyść niemieckich prowincyj; wiek tych krzywd zahamował rozwój przemysłu i odstraszył od niego krajowe i zagraniczne kapitały. Ileż to za naszego życia powstało przędzalni, wyrobów garbarskich i białoskórniczych, olearni, cukrowarni, browarów, fabryk sukna, drelichów i płócien, wszystkie dziś są w ruderach przykrywających olbrzymie kapitały, niepowrotnie straconych. Zdawało się, że rektyfikacye spirytusu mają podstawę najbezpieczniejszą, wykazujące cyframi zyski zapewnione, a przecie podatki, a w szczególności sposoby używane do opodatkowania tego wyrobu, zdołały i ten przemysł w kraju zniszczyć i uniemożebnić. Gorzelnie, te podstawy rolnictwa, opodatkowane nad miarę, idą suchotniczym torem do zagłady i z każdym rokiem liczba ich dziesiątkowaną bywa i wreszcie ten sam los je spotkać musi, który spotkał i inne gałęzie przemysłu; o tym upadku stopniowym, lecz nie przerwanym, rząd cyframi przekonać się może z łatwością i dziś nawet opas z tak dziwnie chimerycznym handlem, pokryć nie może dotkliwych niedoborów. Gorzelnie tak samo opodatkowane jak za czasów znacznych eksportów wódki do Włoch, Węgier i Naddunajskich prowincyj nie zważając, że eksport spirytusu z każdym rokiem się zmniejsza, gdyż wymienione powyżej kraje wyrabiają ilość wódki przewyższającą ich potrzeby. I tak jedyna dźwignia rolnictwa ginie i zginąć musi przez wysokość podatków, sposób oceniania dochodów i wymierzania należytości. Zaiste szczególny proceder w téj gałęzi przemysłu: rząd z Galicyi z każdym rokiem mniejsze otrzymuje dochody, a rolnicy zamykać muszą gorzelnie z powodu corocznie powtarzających się strat. Nawet potrzeby dostarczenia taniej soli, w solnym kraju, dla chodowców bydła, nigdy rząd nie uwzględnił, więc łatwo może pojąć przyczyny upadku większej i mniejszej własności, gdy zamiast ułatwiać produkcyę, takową obciąża nad miarę podatkiem, a organami swemi dokuczliwie działa na producentów.

IV.

Przymusowa krajowa asekuracya dla wiejskiej własności mniejszej, byłaby dobrodziejstwem i dźwignią ludu. Namowy ajentów, klęski, rady, smutne przykłady, przedstawianie korzyści z zabezpieczeń od ognia, nic zmienić nie może zakorzenionej niechęci do asekuracyi. Zamożni gospodarze, często część wsi, stają się pastwą płomieni i w nędzy, z której się dźwignąć nie mogą, żyją żebraczym chlebem. W całej Galicyi ta piekąca potrzeba czuć się daje, wszakże we wschodniej przeważnie; tu płoty słomą nakryte, istne konduktory ognia, ciasne podwórze, natkane stożkami zboża i brożkami siana, wśród szopek, chlewów, przytykającej chaty i różnych budyneczków słomą pokrytych i z chróstu grodzonych. Istne miłosierdzie Boże chroni wsie od groźniejszych pożarów, wszakże corocznie ogień niszczy wartość tysięcy własności i przyczynia się niepospolicie do zubożenia wiejskiej ludności. W ostatnich latach grasował ogień po znacznej przestrzeni kraju i pomimo doznanych nieszczęść, oraz znacznych zwrotów płaconych przez Towarzystwo krajowe krakowskie i ogłoszonych, ilość zabezpieczających nader mało się pomnożyła. Jak dziecko odpycha lekarstwo, tak chłop wzdryga się wobec zamierzonego dobrodziejstwa, jeżeli tylko ma ponieść ze swej strony najmniejszą ofiarę. Jako konserwator złego, nie przyjmuje postępu, zatopiony w swej nieufności do wszystkich i dobrowolnie nie będzie zabezpieczał budynków i mienia swego. Dwa miesiące zarobku zabezpieczyłoby mu całą własność, lecz on na ten cel pracować nie będzie i woli uciekać w swym płóciennem ubraniu, zostawiając na pastwę płomieni swe mienie, niż uczynić małą ofiarę dla zabezpieczenia od ognia. Ongi w Kongresówce w latach od 1838 do 1847 istniała przymusowa solidarna asekuracya i skutki były korzystne. Dla czegóżby kraj nie miał założyć podobnych instytucyj dla mniejszej własności i zabezpieczyć ją od upadku. Towarzystwo nie liczące na zyski, mogłoby nader małem obciążeniem wyświadczyć ludności wiejskiej wielką usługę. Towarzystwo krajowe wypłacało już zwrotów po 25 i 27% od zapłaconej sumy, więc rzeczywiście od mniejszej własności roczna wpłata byłaby nader umiarkowaną, a usunęłaby powtarzające się co roku klęski. Komasacya gruntów podnosząc wartość ziemi, otworzyłaby kredyt z umiarkowanym procentem dla włościan, a zabezpieczona od ognia własność, chroniłaby ich od upadku.

Sejm uchwałą nieszczęśliwą według mego zdania, przerwał budowę dróg krajowych szutrowanych i sieć tak pożyteczna ukończoną nie zostanie, przerzuciwszy ten ciężar krajowy, na powiaty wydał wyrok niebudowania dalszego. Powiaty bowiem, przeciętnie nie posiadają odpowiednich funduszów i sił technicznych, zaś Rady powiatowe nie będą miały odwagi nakładania podatków do budowy dróg, na ludność wielce zniechęconą do autonomii. Myśl utworzenia twardych dojazdowych dróg uzupełniających pożytek linij kolejowych, tak wielce dla kraju korzystna, zdaje się, że pozostanie myślą i nie zdziała czynu, a koleje przerzynające wzdłuż kraj nasz, w niektórych porach roku w ⅔ są dla handlu zupełnie nieprzystępnemi. Autonomiczna administracya pomimo obciążenia kraju, nie była i nie jest w stanie pokryć wydatków i z każdym rokiem zaciągać długi jest zmuszoną, i tu znowu funduszów zabrakło na produkcyjne cele, wzbogacające kraj, to tłómaczy wstrzymanie budowy dróg tak producentom potrzebnej. Pojmujemy myśl oszczędności, którą lament ludności wywołał, lecz nie pojmujemy zdania, aby wstrzymać rozwój podstawy handlu, lub ją oddać w ręce Rad powiatowych.

Nie widzę zmiany w stosunkach dzisiejszych do dawnych z rządem, jeżeli nie większe to równe ciągnie korzyści z kraju, bez zwrotu. Od czasu zaboru budował swemi funduszami drogi, subsydyami i mytami takowe utrzymywał, w przekonaniu, że sieć dróg murowanych jest pierwszą potrzebą rządu i podstawą rozwoju handlu Jakiemi więc drogami szły ciężary olbrzymie gniotące dziś Galicyę w usunięciu się rządu od konkurencyi do dróg w Galicyi? Jest to pewnik, że kraj swemi funduszami sieci dróg szutrowanych ukończyć nie może, również, że powiaty tej ofiary nie są w stanie uczynić, lecz dla czegoż rząd nie ma się corocznie przyczyniać do tej dla niego korzystnej pracy, dla kraju koniecznej, pieniężną pomocą, jak to czynił przez 80 lat?

(Dokończenie nastąpi).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej*: z dnia 23 wrześ. — **Wiedeń**: pszenica 12·50 do 13·— złr.; żyto od 09·30 do 09·65 złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 39·50 do 40·50 złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12·70 do 12·75 złr. rzepak (sier.-wrze.) od 13·60 od —·— złr. — **Berlin**: pszenica żółta 234·50 żyto —·— złr.; spirytus loco 59·40; olej rzepakowy 54·50 złr. — **Szczecin**: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogram. 67·50 złr.; olej rzepakowy 79·50 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 25 września.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku wczoraj w skutek obfitej podaży cena spadła z początku do 40 złr., nakoniec stanęła na 39·25 złr.

Peszt, 24 września: 38·——38·25 złr.— **Wrocław**, 24 września: w miejscu —·— mrk. płacono, na październik —·— mrk. ofiarow. — **Szczecin**, 24 września: w miejscu 60·— mrk., na wrzesień 60·50 mrk., na wrzesień-październik 57·40 mrk., na kwiecień-maj 54·60 mrk. — **Berlin**, 24 września: w miejscu 59·50 mrk., na wrzesień 59·70 mrk., na wrzesień-październik 57·70 mrk., na kwiecień-maj 55·40 mrk. — **Paryż**, 24 września: na ten miesiąc 68·25 frk., na październik 67·25 frk., na listopad-grudzień 66·50 frk., styczeń-kwiecień 66·— frk.

Nafta. **Wiedeń** 25go września: za 100 kilo z dworca z cłem 15·75—16·— złr. — **Tryest**, 24 września: za 100 kilo bez cła 9·90 —10·— złr.— **Brema**, 24go września: za 50 kilo 8·15 mrk. — **Hamburg**, 24 września: w miejscu 8·60 mrk., na wrzesień 8·60 mrk., na wrzesień-grudz. 8·45 mrk.— **Antwerpia**, 24go września: za 100 kilo 21·75 frk.— **Nowy Jork**, 24 września: za galonę 8·— ct. pap., w Filadelfii 7⅞ ct. pap.

Wykaz dochodów
Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

1881	zł.	c.	zł.	c.	zł.	c.
Od 11go do 20go września	254,132	97	64,095	29	318,228	26
Od 1 stycznia do 10go września	5,226,418	78	1,130,645	09	6,357,063	87
Razem	5,480,551	75	1,194.740	38	6,675,292	13

1880	Kraków-Lwów		Lwów-Brody Podwołoczys.		Razem	
	zł.	c.	zł.	c.	zł.	c.
Od 11go do 20go września	270,553	42	68,322	21	338,875	63
Od 1 stycznia do 10go września	5,187,222	66	1,307,781	64	6,495,004	30
Razem	5,457,776	08	1,376,103	85	6,833.879	93

Wrocław 16 wrześ.

Płacono za pszenicę starą po 22 70 marck, żyto po 84 funt. po 17 90 m., owies nowy po 14·— m., rzepak na 100 fnt. netto po 25·— m., olej po 55·25 m., spirytus w miejscu po 56·60 m., kukurudza po 15·— mrk.

Ostatnie wiadomości.

Dowiadujemy się z najpewniejszego źródła, że w sprawie zamknięcia sejmu galicyjskiego i zwołania Rady państwa nie zapadło jeszcze żadne na radzie ministrów postanowienie. W decydujących sferach nawet nie zajmowano się tą kwestyą. Zwołanie bowiem Rady państwa, która będzie obradować równocześnie z Delegacyami, zależyć będzie od prac sejmu węgierskiego.

Nowoje Wremia donosi, że radca tajny Kirilin, został mianowany towarzyszem ministra dworu.

Paryskie *Figaro* podaje artykuł *Les Finances autrichiennes*, bardzo przychylny dla gabinetu hr. Taaffego. W artykule tym czytamy: „jeśli prawdą jest, że dobre finanse stanowią dobrą politykę, Austrya jest obecnie bliską wybornej pod każdym względem polityki finansowej.“ Pomiędzy kolegami hr. Taaffego, rozumnie przezeń dobranymi, błyszczy w pierwszym rzędzie p. Dunajewski, minister skarbu. Wytrawne doświadczenie, niewyczerpana płodność umysłu, nieskazitelność wyższa nad wszelki najlżejszy cień podejrzeń, takie zalety przynosi p. Dunajewski do służby publicznej wraz z patryotyzmem wypróbowanym. Pod śmiałem kierownictwem prezesa gabinetu, zręcznie popieranem przez ministra skarbu, położenie finansowe Austryi — mocarstwa, które dotąd pod względem finansowym nie było uprzywilejowanem — nietylko się znacznie poprawiło, ale stało się tak pomyślnem, że na wszystkich targach pieniężnych Europy, a zwłaszcza Francyi, obligi austryackie do niedawna nieposzukiwane, są obecnie niezmiernie poszukiwane. Ani w polityce, ani w finansach — kończy *Figaro* — nie zaszły żadne ważne zmiany, ale dwóch ministrów *hors ligne*, odświeżyli atmosferę, wlewając w chore ciało zdrową krew. I któż wie, czy hr. Taaffe i p. Dunajewski nie zajmą kiedyś w historyi austryackiej stanowiska, jakie zajmują w historyi francuskiej: Richelieu i Colbert.“

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 26 września. Wczoraj posłowie dawali na cześć Marszałka ucztę w pięknej sali kasyna mieszczańskiego. Posłów było obecnych 120. Wszyscy posłowie ruscy przybyli. Ludwik hr. Wodzicki wniósł pierwszy toast, mówiąc, że wprawdzie kraj nie zna jeszcze Zyblikiewicza marszałka, ale zna Zyblikiewicza posła i prezydenta. Dzisiejsza uczta jest hołdem dla Marszałka, który tyle oddał ważnych przysług krajowi, i za wielkie zasługi swoje wyniesiony został na pierwsze miejsce. Wnosząc z przeszłości, kraj może być pewnym że i na tem wysokiem stanowisku marszałek w zupełności odpowie zadaniu. Zyblikiewicz dziękując rzekł, że nominacya nie wypadła po jego myśli, bo pragnął aby laska marszałkowska oddana była osobistości, któraby łączyła w sobie więcej warunków odpowiednich tej godności, a zdanie to podzielało wielu innych posłów. Po dokonanej nominacyi mógł zatem Marszałek obawiać się antagonizmu i walki na tle kwestyj osobistych; tymczasem stało się inaczej; dotąd nie spotkał się Marszałek ani z antagonizmem ani z nieprzyjaźnią, owszem na każdym kroku widzi tylko dowody życzliwości. W narodzie, w którym osobistości tak wielką zwykły grać rolę, w którym wybujały indywidualizm stawał na równi z ideą państwową a nawet do walki ją wzywał, w kraju, gdzie walki tego rodzaju były jedną z przyczyn utraty niepodległości, zjawisko to jest nadspodziewane, wskazuje bowiem, że miłość własna teraz już u nas ustaje, antagonizmy, predylekcyje osobiste ustępują miejsca względom na dobro publiczne. Mowca nietylko nie spotyka antagonizmu, lecz owszem widzi wszędzie pewną lękliwość starającą się usunąć nawet pozory trudności i przeszkód. Jestto wielkie zwycięstwo naszego społeczeństwa nad sobą samem, i dzisiejsze objawy życzliwości dla osoby Marszałka są oznaką tego zwycięstwa. Należy zaznaczyć to świetne zjawisko tak głośno, aby je z radością słyszano w każdym zakątku ziem naszych. Marszałek skończył okrzykiem na cześć posłów i wszyscy z serdecznym zapałem przyklasnęli jego słowom, sala trzęsła się od oklasków i okrzyków radości. Następnie hr. Badeni Władysław po dłuższem przemówieniu wzniósł toast na cześć kraju, a p. Sawczyński: *Kochajmy się.*

Wiedeń 26 września. Herbst miał wczoraj w Rumburgu nową mowę i położył w niej nacisk na podstawę niemiecko-narodową; przyczem podniósł myśl, aby oba kluby lewicy zespoliły się w jeden klub, mniejsza o to, pod jaką nazwą, ale w każdym razie na podstawie niemieckiej.

Berlin 26 września. Jako komentarz do *communiqué* ogłoszonego przez *Agence russe* o spotkaniu się Cara z Cesarzem Austryackim służy poniekąd artykuł *National Ztg*, która zapewnia, że po obu stronach przychylnie zapatrują się na kwestyę zjazdu, ale trudności wykonania teraz tego zamiaru zdają się być jeszcze nieprzepartemi; mianowicie niechcianoby narażać Cara na długą jazdę kolejami żelaznemi. Jeśli przyjdzie do spotkania się, nastąpi ono tak niespodziewanie, że będzie niby improwizowanem jak zjazd gdański.

Telegramy biura koresp.

Lublana 26 września. Marszałek Sejmu złożył Sejmowi przedłożenie rządowe, wzywające Sejm, aby dał zdanie swoje co do prawno-politycznej należności sichelburskiego okręgu Pogranicza i gminy Marienthal. Potocznik i jego towarzysze wnoszą uzyskanie ustawy państwa co do budowy kolei z Tryestu do Laak stacyi kolei Rudolfa w górnej Krainie.

Paryż 26 września. *L'Evènement* zapewnia, że wiele osób zostało aresztowanych i zarządzono wydalenie wszystkich mieszkających we Francyi zagranicznych rewolucyonistów.

Londyn 26 września. Według doniesienia bióra Reutera z Bombaju, stwierdzonego urzędownie, Emir w bitwie d. 22 b. m. trwającéj od 7éj rano do południa pobił Ejuba chana. „Zbiegostwo dwóch pułków rozstrzygnęło o losie bitwy, Ejub uszedł do Heratu, zostawiwszy działa i juki.“ Obustronna strata jest wielka. Emir nie wszedł jeszcze do Kandaharu, ale miasto nie obroni się.

Londyn 26 września. *Times* donosi z Gulistanu z d. 25 b. m.: Kandahar otwarł bramy swoje Emirowi. Bazary i wsie okoliczne zostały po części złupione. Emir zamierza za cztery albo pięć dni wyruszyć na Herat. *Standard* donosi z Transvaalu, że „rada ludu“ w Pretorii wzbrania się ratyfikować konwencyę zawartą z Anglią.

Petersburg 26 września. Z powodu zapowiedzianego przez dzienniki zagraniczne spotkania się Cesarzów Austryackiego i Rosyjskiego pisze *Agence russe:* Podobne spotkania bywają często między monarchami improwizowane, jeśli przyjazna sposobność nadarza się. Lubo stosunki obu rządów uczyniłyby takie spotkanie się naturalnem, wszelako pora roku i różne okoliczności nie zdają się być obecnie przychylne temu. Doniesienia o zawarciu umowy z Portą względem wypłaty wynagrodzenia kosztów wojny, są przedwczesne. Również pogłoski o bliskiem zawarciu umowy względem wydawania skazańców politycznych wyprzedzają fakta; wszelako kwestya ta o tyle została posuniętą, iż zasada, że zbrodnia nie przestaje być zbrodnią, jakikolwiek byłby jéj cel, wszędzie znalazła przystęp. Rządy zarówno republikańskie jak monarchiczne przedsiębiorą kroki przeciw wspólnemu niebezpieczeństwu, a to doprowadzi koniecznie do umów, których termin byłoby zawcześnie naznaczać.

Kursa. — Wiedeń 26go września 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 77·20. — Renta srebrna 78·—. — Renta złota 94·95. — 6% Renta złota węgierska 118·50. — Losy z roku 1860 131·40. — Akcye Banku Narodowego 833·—. — Akcye kredytowe 365·50. — Londyn 117·95. — Dukaty —·—.— Napoleony 9·36—. — Lombardy 156·50. — Losy 1864 roku 173·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 326·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 183·—.— Akcye kolei węg. płn.-wschodn. 168·—. — Anglo-Bank 162·— Obligacye indemn. galicyjs. 101·—. — Losy prem. węgierskie 124·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog 151·—. Akcye kolei półn.-zach. austr. 240·—. — 6% Listy zast. hipoteczne 103·—. — Marki 57·8[illegible] Ruble 126·—.— 6% Listy zastaw. galic. Zakład kredytow. Ziem. 103·—. — Nowa renta papierow 94·70. złr. — 4% Renta węgierska 91·40.

Usposobienie giełdy: —

☞ *Do dzisiejszego numeru dołącza się prz pomnienie szanownym pp. Prenumerat rom wczesnego odnowienia prenumerat*

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 24 Września.

	płacą	żądaj
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 50	127 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 52	5 63
20-frankówka	9 30	9 40
Imperyał ważny	9 56	9 68
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi,		
6% pożyczka krajowa galicyjska	102 —	103 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 —	101 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	96 50	97 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk	101 25	102 50
6% listy „ banku hipot.	102 —	104 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	103 —	105 —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	103 —	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a. (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)	104 —	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli] (rub. kop.)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	97 —	98 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	84 25	85 75
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	324 —	326 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	181 —	183 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	306 —	318 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 25
Losy miasta Stanisławowa	25 —	26 50

Wiedeń 24 września.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	76 90	77 05
4⅕% „ srebrna	77 80	77 95
4% „ złota	94 70	94 90
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 75	123 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 25	131 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 —	133 50
„ „ 1864 „ 100 „	172 75	173 25
„ „ 1864 „ 50 „	170 75	171 25
Losy Como-Renten	29 50	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	104 50	105 50
Bukowińskie „ „	100 50	101 50
Galicyjskie „ „	100 50	101 —
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	97 50	98 50
Węgierskie „ „	98 25	99 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 50	98 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	133 75	134 —
6% Renta węgierska złota	118 40	118 55
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	96 75	97 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	159 —	159 25
Boden-Credit węgierskie . 140 „	277 —	279 —
„ „ austryackie . 80 „	287 —	288 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	360 75	361 —
„ „ węgierskie . 200 „	358 —	358 50
Depositen-Bank . 200 „	271 —	273 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	860 —	870 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	830 —	832 —
Unionbank . 100 „	151 50	151 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	150 —	150 50
Wied. Bankverein . 100 „	142 —	142 25
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	175 —	175 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	586 —	587 —
Elżbiety . 210 „ „	218 25	218 75
Linz-Budweis . 200 „ „	194 —	194 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	186 75	187 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2360	2365
Franciszka Józefa . 200 „ „	194 50	195 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	323 —	323 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	151 —	151 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	182 —	182 50
Nordwest austr. . 200 „ „	236 —	236 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	265 75	266 —
Rudolfa . 200 „ „	167 50	168 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	167 75	168 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	355 75	356 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	155 25	155 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 50	248 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	167 50	168 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	167 50	168 25
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	173 —	173 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	117 75	118 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 25	100 50
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	— —	106 75
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	— —	— —
5½% „ złote 36 lat	99 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	96 60	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	101 —	101 75
5% „ „ „ nowe 37 lat	101 —	101 75
6% „ Bank. Hipot. lwow.	102 50	103 25
6% „ „ Włość. „	103 —	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 85	101 —
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 75	— —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	100 —	100 50
5½% „ Boden Kredit-Institut	102 25	102 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	94 25	94 75
Alföld-Fiume . 200 „ „	95 —	95 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	99 —	99 25
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	99 —	99 40
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101 50	101 80
„ Em. 1870 . 200 „ „	100 —	101 —
„ „ 1872 . 200 „ „	102 —	102 50
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 75	101 —
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 50	106 50
„ „ wal. austr. „	101 75	102 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	108 —
„ poż. 14 milion. 1872 . „	105 50	— —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	103 —	104 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	101 80	102 20
„ Em. 1873 . 200 „ „	101 80	102 20
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	99 40	99 60
„ II „ 1867 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1871 300 „ „	93 —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	95 25	95 75
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 25	94 75
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 —	99 25
„ III „ 1868 300 „ „	94 75	95 25
„ IV „ 1872 300 „ „	94 —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 50	102 80
„ „ Lit. B. . 200 „ „	101 40	101 70
„ „ Em. 1874 200 „ „	120 50	121 50
Rudolfa . 300 „ „	98 —	98 50
„ Em. 1869 . 300 „ „	97 40	97 70
„ Em. 1872 . 300 „ „	97 25	97 75
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	114 75	115 25
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	92 50	93 —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	175 50	177 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	132 50	133 —
„ . 200 złr. 5%	115 30	115 60
Theissb.-Gesell. „ „	101 75	102 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	92 25	92 50
„ „ II Em. 200 „ „	91 30	91 60
„ Nordost . 300 „ „	91 50	91 70
„ „ złotem . 200 „ „	108 50	109 50
„ Westbahn . 200 „ „	— —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	94 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	117 —	117 30
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	133 75	134 —
„ Węgierskie . „ 100	123 —	123 50
3% „ Tureckie . fr. 400	26 —	26 50
Kredytowe . złr. 100	178 75	179 25
Clary . złr. 42	40 —	40
4% Donau-Dampfsch. „ 105	113 —	113
Inszpruku . „ 20	23 —	23
Keglewicha . „ 10½	16 75	—
Krakowskie . „ 20	20 50	— —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	40 50	41 50
Palfy . „ 42	37 75	38 25
Rudolfa . „ 10½	21 —	22 —
Salma . „ 42	51 —	52 —
Salzburgskie . „ 20	22 —	22 50
St. Genois . „ 42	48 25	48 75
Stanisławowskie . „ 20	25 40	25 80
4½% Tryesteńskie . „ 105	127 50	128 50
4% „ . „ 50	65 50	— —
Waldsteina . „ 21	30 50	31 —
Windischgrätza . „ 21	41 25	42 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 61	5 63
20 frankówki	9 36	9 37
Imperyały rosyjskie	9 65	9 67
Funty szterl. angielskie	11 76	11 80
Liry tureckie złote	10 76	10 78
Marki niemieckie za 100 marek	57 80	57 90
Rubel papierowy za 100	125 75	126 —

Lwów 24 września.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	308 50	312 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 60	102 60
4% „ „ „ „ „	96 70	97 70
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 60	102 60
6% „ „ Banku hip. gal.	102 65	103 65
6% „ „ „ włośc. galic.	102 25	104 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	100 30	101 30
6% „ pożyczki krajowej	103 —	104 35

Warszawa 22 wrześ.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
5% „ „ nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	126	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	85	45
kupon	—	—	124	

(2552)

Za duszę ś. p.

Leopolda Lipińskiego

odbędzie się
we środę d. 28 września b. r.
o godz. 10 zrana

Msza święta

w kościele N. P. Maryi.

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Spółki
w Krakowie
otrzymała na skład główny broszurę:

O SOCYALIZMIE

wobec potrzeby poprawy społecznej
przez ***Semproniusa.***
Cena 50 c., z przesyłką pod opaską 55 cnt. (2566-1-5)

MŁODY CZŁOWIEK z dobrego domu z wykształceniem, władający językiem polskim i niemieckim w piśmie, znajdzie umieszczenie za **praktykanta** w składzie bławatnym oraz galanteryjnym w Szczurowy. (2548-1-3)

PANNA

z wyższem wykształceniem muzyki na fortepianie, władająca językiem polskim i niemieckim, życzy sobie **udzielać lekcyj.** Bliższa wiadomość w handlu Pana **Kutrzeby** w Krakowie. (2550 1-3)

Guwerner fachowy posiadający język niemiecki i francuski, metr gimnastyki i tańców, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i polceniami z kilkoletniej w pedagogicznym zawodzie praktyki w arystokratycznych domach, życzy przyjąć posadę nauczyciela prywatnego.
W. Puszkowski, Kraków Hotel p. Różą 32. (2549-1-3)

Jan Marynowski

otwiera w pierwszych dniach października b. r. **kancelaryę notaryalną** w **Nowym Sączu**, w Rynku, w kamienicy pana Kuczkowskiego. (2551-1-2)

Z powodu wyjazdu

jest **blaszana wanna nowa z aparatem tuszowym do sprzedania za pół ceny.**— Wiadomość przy ul. Mikołajskiej pod L. 445, I. piętro. (2540-3-3)

Wilhelm Menz
poleca

TAPETY

krajowe i zagraniczne świeże, w wielkim wyborze i w najnowszym guście, po cenie od 20 cnt. za rulon wzwyż, **szlaki** w arabeski oraz w kwiaty, **sztukaterye, listwy** złocone, prawdziwe amerykańskie **ceraty** na meble i **story** do okien płócienne i drylowe.
Podejmuje się **tapetowania mieszkań.** (2569-72-)

Najśwież. towary sukienne i z wełny owczej tudzież koszule męzkie
własnego wyrobu.
Trwałe wykonanie, szybka dyskretna dostawa, wielkie uznanie i pokup wszystkich zamawiających.
Tylko **jednego złr. spłaty** od każdych dziesięciu złr. rachunku na miesiąc po zadatku trzeciej części. Próby, prospekta, cenniki posyła na prowincyę (2456-25-30)
Juliusz Graetz,
w Wiedniu, II., Praterstrasse Nr. 49.

Winogrona kuracyjne

i brzoskwinie w koszach po 5 kilo 1 złr. 60 c., śliwki, gruszki, jabłka 1 złr. 15 c. pocztą opłatnie do wszystkich stacyj pocztowych austr. węgier. państwa i państwa niemieckiego za zaliczką **Ludwik Seel** w **Znojmie** (Znaim.)
Większe partye jaknajtaniej według umowy. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (2418-13-30)

---

500 dukatów

wypłacę temu, kto po użyciu
KOTHEGO WODY NA ZĘBY
(flaszka po 35 ct.)
dostanie kiedykolwiek znowu bólu zębów lub nieprzyjemnego odoru z ust.
Joh. George Kothe,
emerytow. dostawca nadworny, ***Mödling*** bei ***Wien,*** Villa Kothe.
Składy utrzymują w Krakowie pp. aptek: A. Siedlecki, E. Radler, K. Wiszniewski; w Nowym Sączu: R. Jakubowski; w Milówce: M. Quirini; w Tarnowie: W. T. A. Wielogłowski; w Oświęcimiu J. Löwenberg. (2152-8-20)

TAPETY

z fabryk francuskich, saskich, holenderskich i austryackich — otrzymaliśmy
SKŁAD FABRYCZNY
i sprzedajemy takowe w cenie (2383-10-20)
od cent. **18** i wyżej.
Na prowincyę posyłamy wzory.
Kutrzeba i Murczyński w Krakowie.

Neue Wiener Modebriefe (2561-3-5)

KAPELUSZE PARYSKIE I KWIATY

świeżo nadeszły do magazynu
Mme Anna
w Krakowie, ul. Szewska Nr. 228.
Również przygotowuje się znaczny wybór kapeluszy w różnych fasonach i cenach.
Tamże znajdują się kostiumy jesienne.
Zamówienia wykonywują się szybko i punktualnie. (2535 3 5)

Fortepian

mało używany — jest do sprzedania przy ulicy Wolskiej pod Nr. 72 na dole — w godzinach od 12 j do 2ej w południe i od 6ej do 8ej wieczór. (2522-6-8)

Salon sztuk pięknych we Lwowie
przyjmuje wszelką pracę pp. artystów. (2468-3-10

STYRYJSKIEJ
świeżej krowianki
również **wiedeńskiej** z zakładu
Maurycego Haya
dostać można
w aptece „pod Gwiazdą“
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.
(2450-21-)

Winogrona

kuracyjne,
które pod względem dobroci oraz taniości od innych lat się odznaczają, niemniej inne owoce w najlepszych gatunkach otrzymuje codziennie w świeżych przesyłkach handel **Ed. Fuchsa** w Krakowie. Zamówienia zamiejscowe będa odwrotnie uskutecznione. (2371-7-10)

Ważne dla pp. fabrykantów wody sodowej.
J. L. Ameisen w Krakowie
poleca wyborny **magnezyt** zawierający 47% kwasu węglowego i kwas siarkowy 66° B po najtańszych cenach. Obstalunki bywają zaraz wykonane. (2154-8-10)

Winogrona

5 kilo *franco* na wszystkie stacye pocztowe po złr. 1 c. 60 za gotówkę albo za pobraniem pocztowem. Opakowanie bardzo staranne. **Roth Lipót,** handel win (2320-15-15) *in Werschetz, Ungarn.*

Alojzy Reissmann

w **Bernie** (Brünn)
właściciel winnic na Morawie, w Austryi i Węgrzech.
sprzedaje ze swych zapasów win **16,000 hektolitrów białego i czerwonego wina** z lat 1868, 1869, 1870, 1872, 1873, 1874, 1875, 1876, 1877, 1878, 1879.
Celem zyskania stale kupujących, sprzedaje już od 30 litrów wzwyż.
Ceny są rozmaite, najniższa za 100 litr. wynosi 15 złr. w. a., najwyższa 35 złr. za gotówkę lub za zaliczką z wysyłką od Berna.
Za **dobre wina ręczy**. Przewóz do Galicyi nieznaczny. Beczki kosztują: około 30 litrów 1 złr. 50 c., około 60 litr. 2 złr. 25 c., około 100 litr. 3 złr. 60 c. Beczka od 300—800 litr. kosztuje za hektolitr 2 złr. 50 c.
Kupujący mogą także przysłać do napełniania swe własne beczki, które bezpłatnie będą wyczyszczone.
Wreszcie nadmienia jeszcze, że **wielka oryginalna butelka** (2 seidle) **najlepszego gatunku wina czerwonego lub białego wraz z butelką** kosztuje 45 c. Sprzedaje się nawet w najmniejszej ilości. (2436-2-3)

Do Kalendarza Krakowskiego

JÓZEFA CZECHA

na rok 1882

a wydawnictwa rok pięćdziesiąty pierwszy,
przyjmuje
Ogłoszenia (inseraty)
Zarząd Drukarni „Czasu.“
Każdy ogłaszający otrzymuje **Kalendarz gratis.**

PP. Lekarze raczą podać adres swych mieszkań, w celu bezpłatnego umieszczenia w Szematyzmie Krakowskim.

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

W KRAKOWIE

ul. Grodzka L. 88. (2564-1-5)

poleca na jesień i zimę

WIELKI WYBÓR NOWOŚCI

tak **w materyach na suknie damskie**, w gotowych **okryciach, kostiumach**, jakoteż i **innych towarach** w zakres handlu bławatnego wchodzących.

Magazyn przyjmuje zamówienia na KONFEKCYĄ DAMSKĄ i wykonywa je w jak najkrótszym czasie.

Próbki na żądanie franco.

Ceny umiarkowane.

Poleca się Wieleb. Duchowieństwu

Wskutek zmiany lokalu i powiększenia fabryki urządzamy wyprzedaż gotowych **alb, dalmatyk, kap, zasłon** i innych ornamentów itd. itd. jakoteż wszelkich aparatów kościelnych brązowych i z chińskiego srebra: **monstrancyj, kielichów, cyboryj, lamp, lichtarzy, krzyżów** itp. po **znacznie zniżonych fabrycznych cenach** jak długo zapas starczy.

Przy tej sposobności mogą być nabyte **najpiękniejsze alby,** także **z prawdziwym złotym haftem** tudzież wszelki inny przedmiot wykonany w naszej fabryce po takiej taniej cenie, jakiej jeszcze niebyło.

Na żądanie posyłamy kilka sztuk do wyboru a każdy przedmiot nieodpowiedni przyjmujemy napowrót. Na listy natychmiast odpowiadamy. (2591-1-)

KAROL FRITZ & Co.
w Wiedniu, I. Kärntnerstrasse Nr. 14,
fabryka przyborów kościelnych i towarów z chińskiego srebra, posiadająca kilka c. k. przywilejów.

PIERWSZY NAJWIĘKSZY SKŁAD LAMP.

K. OKOŃ

(2519-4-6)

w Krakowie, ul. Szewska, róg ul. Jagiellońskiej.
Filia: ul. Grodzka, róg ul. ś. Józefa.
Po osobistem zwiedzeniu zagranicznych fabryk, zaopatrzyłem składy moje
w największy wybór najnowszych lamp
a uzyskawszy przytem znaczniejszy rabat, mogę sprzedawać je po najtańszej cenie.
Polecam także z własnej kopalni
najlepszą NAFTĘ salonową nie zapalną,
naftę amerykańską, ligroinę, benzinę, świece stołowe i kościelne w najlepszych gatunkach, oraz **WIEŃCE** na groby.

J. & C. Blooker **Amsterdam.** | Szczególnie łatwe do trawienia, bogate w pożywne pierwiastki. | **G. A. IHLE** Haupt-Niederlage: Wien, I., Kohlmarkt 3.

Zupełnie czyste.
Holenderskie, czyste, z olejnych części oczyszczone

Kakao sproszkowane

w okrągłych pudełkach blaszanych po ½, ¼, ⅛ kilo.
Szczególniej poleca się chorym, cierpiącym na żołądek, dzieciom osłabionym, jak również tym, którzy niemogą znosić kawy.
Dostać można u
Wien. **Josef Voigt & Comp.** „zum schwarzen Hund“, Hohenmarkt Nr. 1, **Wien.**
tudzież
W GŁÓWNYM SKŁADZIE DLA AUSTRO-WĘGIER
G. A. IHLE,
Wien, Kohlmarkt Nr. 3. (2337 4-4)

Wymoczka nasienna N. Dupuy'ego

Już nie ma śnieci w pszenicy!

Przy zbliżającej się porze uprawy roli pozwalam sobie znowu wzrócić uwagę na moją **wymoczkę nasienną:** działa ona niezawodnie i nieomylnie **przeciwko śnieci w pszenicy, przeciw kopciowi w jęczmieniu, kukurudzy, owsie itd.** i była już zaleconą gospodarzom na Węgrzech w r. 1878 przez król.-węgierskie ministeryum rolnictwa. Od tego czasu upowszechniło się użycie mego preparatu w całej Austro-Węgierskiej monarchii i w roku bieżącym otrzymałem także od moich odbiorców wiele pochlebnych pism z uznaniem, mianowicie z okolic, które w tym roku nawidziła śnieć w pszenicach. Zastosowanie mojej wymoczki jest bardzo proste; wydatek w porównaniu z ogromną korzyścią, umiarkowany — a dla wygody moich Szanownych odbiorców utrzymuję w większych miejscowościach Austro-Węgierskiej monarchii składy, w których dostać można tej wymoczki po tych samych cenach co u fabrykanta. Pakiet po 30 c., wystarczający do 200 litrów nasienia. Sposób użycia przy każdym pakiecie. (2135-5-5)

Numa Dupuy, *Wien, VI, Windmühlgasse Nr. 35.*

Składy: we LWOWIE Izydor Schapira i J. Stachiewicz; w BOCHNI J. Górskiego wdowa; w RZESZOWIE J. Schaitter i Spółka.

BARDZO WAZNE.

W Magazynie mebli przy ulicy św. Jana naprzeciw hotelu Saskiego Nr. 305, można nabyć **bardzo tanio** mebli, luster, łóżek żelaznych i t. d. z powodu zwinięcia handlu, od cen stałych **30% niżej.** Wyprzedaż będzie trwać tylko do dnia 1go października b. r. (2514-5-7)

SKŁAD LAMP I NAFTY

W KRAKOWIE
Fr. Włodeki
poleca największy wybór lamp stołowych, wiszących, jakoteż wszelkie przybory: palniki najnowszego wynalazku, cylindry płaskie, daszki, tulipany najnowszego fasonu. Przyjmuje wszelkie zamówienia miejscowe i zamiescowe.
Naftę krajową niezapalną i Amerykańską do palników okrągłych. (2211-6-12
Główny skład ul. Floryańska Nr. 350. Filia ul. Sławkowska a róg Rynku.

Zupełnie świeży transport
ze zbioru 1881/82 r.
przewybornej
przez **„Sues“** sprowadzonej

HERBATY

CHIŃSKIEJ

a mianowicie:		cena za pół kilo
N. 1. TASZU, żółtokwiat. aromat.	złr. 4	cnt 40
„ 2. JUNTOJCZAN, białokwiat.	„ 3	„ 60
„ 3. NANDZYN, czarna aromat.	„ 3	„ —
„ 4. SOUCHONG, „ mało narkot.	„ 2	„ 50
„ 5. CONGO, czarna familijna	„ 1	„ 80
„ 6. WYSIEWKI z herbaty	„ 1	„ 20
„ 7. „ z najlepszych herbat	„ 1	„ 50

KAWA w najprzedniejszych rodzajach
najtaniej w handlu
ST. MARKIEWICZA
(2417-3-10) we Lwowie, w Rynku l. 42.

MAJĄTEK

w pszennej glebie, blisko kolei, przestrzeni **1100 morgów**, przeważnie role i łąki, dom wygodny okazały w ogrodzie, z inwentarzem doborowym do nabycia. **Bliższa wiadomość u W. adwokata Horwata we Lwowie przy ul. Kopernika pod l. 22.**
(2012-25-25)

TYLKO
Hans Sachs
w Wiedniu, I., Lichtensteg Nr. I,



ma ciągły zapas **najlepszego i najtańszego obówia** męzkiego, damskiego i dla dzieci w najobfitszym wyborze. **Damskie kamaszki skórzane** z podwójną podeszwą od złr. 3 c. 50 wyżej. **Kamaszki męzkie** z podwójną podeszwą, od złr. 4 wyżej — Wszystkie rodzaje obówia dla mężczyzn, chłopców i dziewcząt, jak równie jesienne i zimowe trzewiki skórzane, filcowe i kortowe po zadziwiająco niskich cenach.
Katalogi illustrowane ze wskazówką podawania miary gratis i franco.
Zlecenia z prowincyi uskuteczniają się punktualnie. Towar, któryby się nie spodobał, wymienia się. 2322-8-)
Skład obówia **„Hans Sachs“**
Wien, I., Lichtensteg Nr. I.

Gwarantowane

tylko Nr.



19 **19**

nieprzemakalne
PŁASZCZE NA DESZCZ
z gumową podszewką, z materyj gumowych,
jak równie
z napojonego Lodenu, Sukna i Tiflu,
szczególniej **dla myśliwych** różnego kroju.
także **KURTKI**
poczawszy od 7 złr.
Dla c. k. wojskowych według przepisanego kroju. (2'32-5-)
J. N. Schmeidler,
Lieferant Sr. Majestät Kriegsmarine,
19 **WIEN, VII., Stiftgasse** 19
Filiale: I., Kohlmarkt 5.

Pledy podróżne

sztuka po 4, 5, 8 i 12 złr. Te, któreby się nie spodobały, przyjmuję na powrót za zwróceniem kosztu przesyłki. Dla średniego wzrostu mężczyzny na jesienne ubranie z dobrej wełny 3·10 metrów za złr. 4·96; na ubranie z lepszej wełny za 7·44; z doskonałej wełny za 10 złr.; z najlepszej wełny za 12 złr. Prawdziwe z doskonałej wełny materye na spodnie zimowe, surduty, ozienia, płaszcze na deszcz; szewioty, peruwieny, doskiny, lodeny, filce, tyfle, sukna billardowe, materye na paletoty damskie, menżykowy, kamgarny, jak również materye na okrywki — poleca **Joh. Stikarofsky,**
Fabriks-Niederlage in Brünn.
Próbki *franco;* zbiory próbek dla krawców nieopłatnie; szczególniej zwraca się uwagę panów krawców na obfity wybór i na niesłychanie niskie ceny. (1283 8-24)

Panienki lub osoby starsze

pragną e w krótkim czasie wyuczyć się **kroju** według najnowszego wiedeńskiego systemu, mogą pobierać lekcye pod przystępnemi warunkami przy ulicy Krupniczej pod Nr. 157, w oficynie, na lewo, pierwsze piętro. (2463-3 3)

Trzy piwnice duże

pod Nr. 153 przy ulicy Pawiej, zaraz przy kolei każdego czasu są do wynajęcia. Wiadomość tamże. (2516-4-4)

KASY

ogniotrwałe
Fryderyka Wiesego
nabyć można w Krakowie jedynie
w AGENCYI dla ROLNIKÓW
S. Mikuckiego
w Rynku gł. pod Nr. 28.
(1844-208)

---

5 kilowy koszyk

pomarańcz 30—35 sztuk . złr. 2·—
cytryn 40—45 „ . „ 2·10
winogron stołowych „ . „ 1·70
wszystko w najlepszym świeżym dojrzałym wyborowym gatunku rozsyła pocztą za zaliczką **ocłone** i **opłatnie** (2524 3 4)
R. Maiti w Tryeście.

Winogrona

kuracyjne
z Vöslau i Baden, świeże i dojrzałe w najszlachetniejszym gatunku, w koszykach po 5 kilo po 2 złr. 30 cnt. opłatnie z koszykiem, rozsyła za zaliczką lub nadesłaniem należytości (2435-4-10)
Antoni Riess
w Baden pod Wiedniem.



Nakrycia dla stangretów

(nieprzemakalne)

z materyj gumowych, podszyte prawdziwą angielską materyą wełnianą, w każdym gatunku.
Do użycia po obu stronach. (1950 10-)
Wszelkie rodzaje nakryć płaszczów deszczowych, asfaltowej pilśni dachowej i papy dachowej, technicznych towarów gumowych, zgęszczeń asbestowych i t. p. Cenniki i wzory odwrotną pocztą.
PAGET & Co., w Wiedniu, I., Riemerg. 13.

Łańcuszki do zegarków

SZCZEGÓLNOŚĆ WIEDEŃSKA.



Frou-Frou
podwójne łańcuszki
z pięknym zamykanym medalionem, w ogniu złoc. 4 złr.
Moje łańcuszki do zegarków z naśladowanego złota, podwójnie w ogniu złocone zastępują i przewyższają co do piękności i elegancyi wszystkie złote łańcuszki i są dla każdego prawdziwą ozdobą. — **Oryginalne wiedeńskie łańcuszki pancerzowe**, ulubione 3 złr. — **Łańcuszki do zegarków damskich**, bardzo eleganckie i modne, prześliczne złr. 3·50. — **Złote walcowane łańcuszki** z 14 kar. złota platerowane złr. 4, 5, 6 i 8 złr. z dziesięcioletnią piśmienną **gwarancyą**, że nigdy nie zczernieją. (2210-5-5)
M. Munk. Wien.
Stadt, nur Wollzeile Nr. 35.
Przed naśladowaniami ostrzegam!

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w **Paryżu**, 22, Boul. Montmartre.
GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.
HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.
CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.
HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu. (866-18-)
Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.
Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, w aptece W. Redyka pod Barankiem i u pp. J. Wentzla, S. Feintucha, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**
W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (1910 80-)
Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Tranczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.